



# wici harcerskie kanady



ZARZĄD OKRĘGU Z.H.P. w KANADZIE  
ROK LXII - NUMER 196 – MAJ, 2017

## NA DZIEŃ MATKI

# *Dziękuję Mamo*

Z okazji Twego święta, życzę Ci Mamo zdrowia, sił i codziennej radości  
wraz ze słowami największej wdzięczności.  
Za wszystkie starania składam Ci dzisiaj podziękowania.



## MATKA

Matka to dar od Boga, który kocha i kochać nas będzie.  
Matka to cenny skarb, który strzec trzeba w nocy i w dzień.  
Matka to na ranę plaster, kiedy jest nam smutno i źle.  
Matka to też czasem ster, który pilnuje byś nie zatopił się.  
Matka to wiara w nas, kiedy zwątpienia mamy dni.  
Matka nam nadzieję da, kiedy straszne mamy sny.  
Matkę tylko jedną masz, więc broń Jej i kochaj co sił,  
Bo kiedy przyjdą gorsze dni, tylko Ona naprawdę pomoże Ci.





**ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO,  
OKRĘG KANADA  
Polish Scouting Association in Canada  
L'Associacion des Scouts Polonais au Canada**



**DO CZYTELNIKÓW**

Kanada urzeka swoim pięknem przyrody, mnóstwem jezior, olbrzymimi terenami leśnymi i urozmaiconymi krajobrazami. W skrócie wyraża to od dawna znane polskie powiedzenie „Kanada pachnąca żywicą”. Pociągała więc Kanada i nadal pociąga do dalekich wypraw od Atlantyku do Pacyfiku, ale również do krótkich wyjazdów w rejonach zamieszkania.

W czasach po II wojnie światowej znacznie powiększyła się kanadyjska Polonia i aktywnie zaczęło działać polskie harcerstwo. Szczególnie młodzi ludzie, ciekawi poznania nowego kraju, wyruszali na wędrówki, gdzie równocześnie poznawali się wzajemnie i wymieniali doświadczenia. Zacieśniały się więzi przyjaźni i rosło liczebnie polskie harcerstwo.

Powstała wielka harcerska baza obozowa na pięknych ontaryjskich Kaszubach. Tu spotyka się harcerstwo z całej Kanady na letnich obozach i koloniach. Jesienią czy zimą odbywają się tu biwaki. Na jednym z tych obozów powstała piosenka zatytułowana „Kaszubskie noce”, której autorami byli harcerze ze Szczepu „Warszawa” i którą często śpiewamy przy ogniskach.

*Kaszubskie noce, nad nami śniące                      Czy ty pamiętasz, pierwsze ognisko  
Harcerski krąg, ogniska blask                      Pierwsze spojrzenie, cudowna noc,  
Gdy się tu znajdziesz, wtedy zrozumiesz                      Gwiazdy na niebie, byłaś tak blisko  
Że wszystko to, łączy nas.                      Mówiłaś wtedy: „Kocham Cię”.*

*Ref:    To szumi las, kołysze drzewa  
Fala jeziora, brzegi zalewa  
Tu mały Giewont, czoło pochyla  
A my siedzimy, harcerska brać.*

Piękno Kaszub poznała też młodzież harcerska z całego świata, gdy w roku 1976 miał tutaj miejsce II Światowy Zlot ZHP, którego organizatorem był oczywiście ZHP w Kanadzie. Kanada gościła też u siebie V Światowy Zlot ZHP w roku 2000 w Acton (w okolicach Toronto) prowincja Ontario.

Dumni jesteśmy, że w tym roku już po raz trzeci spotykamy się w Kanadzie na IX Światowym Zlocie ZHP. Tym razem będziemy to w Tamaracouta w Quebec, francuskiej prowincji Kanady.

Daje to szansę szerszego spojrzenia na Kanadę, zwłaszcza że będziecie zwiedzać Montreal, największe miasto tej prowincji oraz w europejskim stylu zbudowane najstarsze miasto Kanady Quebec City.

Organizacja Zlotu trwa już od dłuższego czasu i wierzymy, że Zlot będzie dla Was wielką, wspaniałą przygodą. Życzymy aby Zlot pozostawił wiele wspomnień związanych z Kanadą oraz zaowocował nowymi przyjaźniami. Organizatorom tego wielkiego wydarzenia życzymy satysfakcji z owoców Ich trudnej i ofiarnej pracy.

**CZUWAJ!**

**Redakcja WICI**





## ZARZĄD OKRĘGU ZHP Kanada 2017-2019

Halina Sandig, hm.	Przewodnicząca
O. Janusz Błażej	Kapelan Okręgu
Barbara Stadnik, dz.h.	Okręgowa Kierowniczką OPH

### Z urzędu:

Barbara Woźniak, hm.	Komendantka Chorągwi Harcerek
Rafał Bilyk, hm.	Komendant Chorągwi Harcerzy
Paweł Urbanek, phm.	Okręgowy Kierownik Starszego Harcerstwa

### Członkowie:

Aniela Biskup, hm.	Sekretarka
*Wanda Kalinowska, dz.h.	WICI* Harcerskie Kanady
Adrian Kania phm.	
Monika Karska, hm.	
Joanna Kowalik-Bereśniewicz, dz.h.	
Ewa Muniak hm.	
Iwona Piotrowska dz.h.	Zastępca Sekretarki
Elżbieta Razumienko, dz.h.	Skarbniczka
Marcin Rewkowski, phm.	
Michał Sokolski, hm.	
Elżbieta Tomaszewska, phm.	Sprawy Ubezpieczeniowe
Wanda Wierzbicka hm.	
Robert Wołoch phm.	

### *Komisja Rewizyjna Okręgu: (Checks and Balances Committee)*

Zuzanna Papuga, hm. Przewodnicząca  
Patryk Budyłowski, phm.  
Irena Bulka dz.h.  
Magdalena Kruszyński phm  
Małgorzata Lis dz.h.  
Stefania Fiedler, phm. z-ca  
Mieczysław Henryk Lopinski dz.h. z-ca

### *Sąd Harcerski Okręgu (Dispute Resolution Committee)*

Agata Starczyk hm. Przewodnicząca  
Dorota Gdyczyńska hm  
Adam Kochański hm.  
Leszek Muniak hm.  
Kasia Niszc dz.h.  
Malwina Rewkowska hm.  
Cezary Stawski hm.

### *Kapituły Krzyża Harcerskiego Kanady (Honorary Distinctions Committee)*

Stanisław Reitmeier hm. Przewodniczący  
Ewa Muniak hm.  
Krystyna Pogoda hm.  
Teresa Berezowska hm.  
Stanisław Gdyczyński hm.

\* członek do-kooptowany przez Zarząd na zebraniu 25 marca, 2017r.



**ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO  
OKRĘG KANADA**  
Polish Scouting Association in Canada  
L'Associacion des Scouts Polonais au Canada



**GAWĘDA PRZEWODNICZĄCEJ**

*.. każda Harcerka i każdy Harcerz muszą dolożyć starań by jak najlepiej się prezentować i jak najlepiej przyjąć na naszym terenie naszych miłych gości... Złot jest nasz - Twój i Twój i mój. Musimy razem pracować by wypadł jak najlepiej i dał nam wielkie przeżycie!*

*Ś.p. Hm. Stanisław Orłowski, Przewodniczący Okręgu ZHP Kanada,  
Komendant Zlotu, II Światowy Zlot ZHP (WICI nr.105, 1975)*

Drogie Druhny, Drodzy Druhowie,

Już za parę miesięcy odbędzie się w Kanadzie IX Światowy Zlot ZHP i słowa śp. Druha Hm. Orłowskiego są dziś tak samo aktualne, jak przed II Światowym Zlotem.

W Kanadzie odczuwa się dużo entuzjazmu i zapału. Komenda Zlotu dokańcza plany odnośnie programów, kwaterymistrzostwa, gospodarstwa itp. Poszczególne jednostki przygotowują się intensywnie na Złot ćwicząc pionierkę, terenoznawstwo, musztrę i piosenki, udoskonalając wiedzę harcerską, uzupełniają umundurowanie i odnawiają sztandary. Staramy się o niczym nie zapomnieć. Ale co jeszcze powinniśmy przywieźć ze sobą na Złot? Nie zapomnijmy spakować do plecaków:

Radość harcerską,  
Uśmiech i poczucie humoru,  
Gościnność i dobry przykład,  
Dumę i wiedzę o Kanadzie.

Pod koniec kwietnia Zarząd Okręgu zorganizował uroczysty Bal Złotowy pod nazwą „Kanada Czekaj”. Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu tego wieczoru, szczególnie członkom komitetu balowego, któremu przewodniczyła Dhna Hm. Teresa Berezowska. Dziękuję za wielki wkład pracy w przygotowanie tak wspaniałej i udanej imprezy. Dochód z balu oraz hojne dotacje sympatyków harcerstwa zostały przeznaczone przez Zarząd Okręgu na wzbogacenie programu Zlotu, szczególnie w zakresie poznania kultury i historii Kanady.

25go marca br. odbył się XLI Walny Zjazd Okręgu Kanady na którym wybrano władze Okręgu (osoby na czołowych funkcjach pozostały bez zmian). Owocne obrady odbyły się w prawdziwie harcerskiej atmosferze współpracy. Podczas Zjazdu uchwalono zmiany do naszego statutu oraz do „Code of Conduct”. Przedstawiono różne, opracowane przez Zarząd Okręgu wytyczne, odnośnie raportów powypadkowych (incident reporting) i roli opiekunów na obozach, koloniach i biwakach. Dhna Hm. Anna Mazurkiewicz przedstawiła referat na temat „Zgłaszanie Podejrzenia Maltretowania lub Zaniedbania Dziecka”. Dhna Hm. Krystyna Reitmeier przekazała najnowsze wiadomości o Zlocie. Zjazd zakończono miłym kominkiem na którym zaprezentowano nowe piosenki Złotowe.

Na nadchodzące lato życzę Wam dużo słońca na obozach i koloniach oraz powodzenia w końcowych przygotowaniach do Zlotu. Kanada Czekaj (z uśmiechem)!

Czuwaj!

Halina Sandig, hm.  
Przewodnicząca Zarządu Okręgu, Z.H.P. - Okręg Kanada

## Wstańcie , chodźmy!



Zawsze moją szczególną uwagę cieszył się świat studencki. Mam wiele pięknych wspomnień związanych z duszpasterstwem uniwersyteckim, ku któremu kierował mnie sam charakter Krakowa, miasta tradycyjnie uważanego za centrum akademickie. Było bardzo wiele okazji do spotkań: od konferencji i dyskusji, po dni skupienia i rekolekcje.

Oczywiście utrzymywałem też ściśle kontakty z kapłanami, którym zostało powierzone duszpasterstwo w tym sektorze. Ks. Franciszek Blachnicki zainicjował tak zwany „Ruch oazowy”. Bardzo się z tym ruchem związałem i usiłowałem go wspierać na różne sposoby.

Gdy przychodziły wakacje, stale bywałem na tzw. „oazach”, czyli na letnich zgrupowaniach młodzieży należącej do wspomnianego ruchu. Przemawiałem, rozmawiałem z nimi, śpiewałem z nimi piosenki przy ognisku, chodziłem po górach.

Nierzadko celebrowałem Msze św., często pod gołym niebem. Wszystko to stanowiło realizację intensywnego programu duszpasterskiego.

Podczas pielgrzymki do mego Krakowa w 2002 roku oazowicze śpiewali piosenkę:

„Pan kiedyś stanął nad brzegiem.  
Szukał ludzi gotowych pójść za Nim,  
By łowić serca słów Bożych prawdą.

O Panie, to Ty na mnie spojrzaleś,  
Twoje usta dziś wyrzekły me imię.  
Swoją barkę pozostawiam na brzegu.  
Razem z Tobą nowy zacznę dziś łów”.

Powiedziałem im wtedy, że ta oazowa pieśń niejako wyprowadziła mnie z Ojczyzny do Rzymu. Jej głęboka treść była mi wsparciem, kiedy stanąłem wobec decyzji konklawe.

A potem nie rozstawałem się z tą pieśnią w ciągu całego pontyfikatu. Zresztą stale mi ją przypominano, nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach świata. Zawsze przypominała mi ona moje biskupie spotkania z młodzieżą. Oceniam bardzo pozytywnie to wielkie doświadczenie. Przyniosłem je z sobą do Rzymu. Tu także szukałem jakiegoś jego spożytkowania, stwarzając okazje do spotkań z młodymi. *Światowe Dni Młodzieży* wyrastają poniekąd z tamtego doświadczenia.

Drugim ruchem młodzieżowym był tzw. „*Sacrosong*”. Był to rodzaj festiwalu muzyki i piosenki religijnej, któremu towarzyszyła modlitwa i refleksja. Spotkania odbywały się w różnych miejscach w Polsce i przyciągały dużo młodzieży. W nich także uczestniczyłem i trochę pomagałem finansowo. Dobrze wspominam te spotkania. Zawsze lubiłem śpiewać. Mówiąc prawdę, śpiewałem właściwie przy każdej możliwej okazji. Najwięcej jednak i najchętniej śpiewałem właśnie z młodzieżą. Teksty bywały różne, zależnie od okoliczności: przy ognisku były pieśni ludowe, harcerskie, a z racji świąt narodowych, rocznicy wybuchu wojny czy powstania warszawskiego, śpiewało się teksty żołnierskie i patriotyczne. Spośród nich **szczególnie lubię *Czerwone maki na Monte Cassino, Pierwszą brygadę***, w ogóle piosenki powstańcze i partyzanckie.

Wyjątki z książki św. Jana Pawła II „Wstańcie, chodźmy!”

## Czerwone Maki



W tym roku obchodzimy 72. rocznicę bitwy o Monte Cassino w czasie trwania której Feliks Konarski „Ref Ren” napisał słowa znanej piosenki „Czerwone maki na Monte Cassino”. Muzykę skomponował Alfred Schutz.

„Na stworzenie tej piosenki nie wystarczył nastrój jednej chwili, czy jednego dnia. Była ona wynikiem nastroju wielu tygodni poprzedzających bitwę”, wyznał „Ref Ren” .

A oto jak sam autora opisuje powstanie tej piosenki na tle rozkazów Generała Andersa.

„Tam jest Monte Cassino. Tam dzieje się coś, czego jeszcze w tej chwili nie mogę objąć myślą. Wyczuwam tylko, że gdzieś pod tym białym pasmem rozwarło się piekło.

Tam oni biją się o klasztor. Położyłem się na łóżku i zamknąłem oczy... Zapadłem w półsen... Po głowie tłukły mi się słowa rozkazu generała Andersa „*Nadeszła chwila bitwy...*”

Nadeszła... Jest... Czuję ją... Widzę, jak odbija się białym błyskiem w moim oknie...

*Generał Anders: „Długo czekaliśmy na odwet i zemstę nad naszym odwiecznym wrogiem....”*

Przyszedł odwet. Przyszła zemsta w pachnącą majową noc... Wiosna mści się za jesień.

*Generał Anders: „Zadanie, które nam przypadło, rozstawi na cały świat imię żołnierza polskiego”.*

Nie pierwszy to raz i nie ostatni... Za wolność waszą i naszą... Wciąż ta sama spuścizna... To samo dziedzictwo.

*Generał Anders: „W chwilach tych będą z nami myśli i serca całego narodu...”*

Naród też walczy i modli się o zwycięstwo wolności... Nie dla siebie – dla Niej...

*Generał Anders: „Z wiarą w sprawiedliwość Opatrzności Boskiej idziemy naprzód ze świętym hasłem w sercach naszych: Bóg, Honor i Ojczyzna...”*

Idziemy. A przed nami ziejąca ogniem góra klasztorna.. Widzę ją. Czarnym masywem wbijająca się w niebo. Niedostępna. Szczytem chmur sięgająca... A pod chmurami zwał gruzów... A w gruzach kryjące się, wściekle szczury, których nie sposób wytopić...

Szczury w chmurach... Nielogiczne ---- a przecież prawdziwe.. I nagle... Samo przyszło”.

### „Czerwone maki na Monte Cassino”

„Czy widzisz te gruzy na szczycie?

Tam wróg twój się kryje, jak szczur,

Musicie... Musicie... Musicie...

Za kark wzięść i strącić go z chmur...

Czerwone maki na Monte Cassino,

Zamiast rosy piły polską krew...

Po tych makach szedł żołnierz i ginął,

Lecz silniejszy od śmierci był gniew.

Przejdą lata i wieki przeminą,

Pozostaną ślady dawnych dni

I wszystkie maki na Monte Cassino

Czerwieńsze będą – bo z polskiej wrosną krwi...

I poszli szaleni, zażarci,

I poszli zabijać i mścić..

I poszli, jak zawsze uparci,

Jak zawsze – za honor się bić..

Runęli przez ogień straceńcy,

Nie jeden z nich dostał i padł...

Jak ci z Samossiery szaleńcy,

Jak ci spod Rokitny z przed lat...

Runęli impetem szalonym

I doszli. I udał się szturm.

I sztandar swój biało-czerwony

Zatknęli na gruzach wśród chmur..”



Na podstawie Feliksa Konarskiego „Historia Czerwonych Maków”





# ZUCHY



Serdeczne skrzaty  
**Odważne zuchy**

Wyjątkowe harcerki  
Ambitne wędrowniczki

**Kącik Zuchowy**  
**Wiosna 2017**

Referat Zuchowy  
Chorągiew Harcerek w Kanadzie  
zuchy@harcerki.zhpkanada.org

Dawno temu, blisko zamku, w mieście zwanym Kraków, mieszkał w jamie smok ogromny. Skrzydła miał jak statku żagle, ogon długi, w pysku ogień, wzrok posępny, a ze strachu ludziom wszystkim drżały spodnie. Smok porwał, co się dało: raz owieczkę, raz baranka, w pysku niósł je do swej jamy i spożywał aż do ranka. Jak owieczki się skończyły. Ani jedna nie została. Smok był nadal głodny, więc chciał teraz spróbować kęs ludzkiego ciała.

Sprawa była już tragiczna. Smok ludojad to nie żarty! Lecz na szczęście mieszkał w mieście szewczyk Jaśko. Szewczyk z niego był wspaniały, bystry, szybki, pomysłowy. Wszystkim pannom się podobał, odwracały za nim głowy. Jaśko raz posmutniał wielce. Smok mu spędzał sny spokojne. I pomyślał: nie dam rady wyjść do smoka sam na wojnę. Podchodzili zgładzić smoka i rycerze w ciężkiej zbroi. Wszystkich smok pokonał szybko. Nawet król się smoka boi. Wyszedł król za mury miasta, z siwej głowy zdjął koronę. Krzyknął: – Ten, kto smoka zgładzi mą córeczkę ma za żonę! Dodatkowo odważnego chcę nagrodzić należycie i pół zamku oddam, złota, i niech ma dostatnie życie!

Szewczyk myślał długo w gaju, propozycja była cudna. Lecz wizja zabicia smoka wydawała mu się złudna. Co ja zrobię? – myślał Jaśko – Mam igielki i dratewki, jak mam użyć mojej pracy, by smok nam oszczędził dziewczki? Myślał szewczyk dzionki całe, w pracy myślał, myślał w domu. Aż wymyślił. Brawo Jaśko! Nie mów o tym nic nikomu! Miała jego mała siostra futerkową zabaweczkę. Już zniszczona była wielce. Wyglądała na owieczkę. Szewczyk zabrał ją ze strychu, dawno dzieciom nie służyła. A do tego beczkę siarki, która też na strychu była. Stare krzesło tam odnalazł, nogi mu odrąbał z drewna.

Pomysł szewczyk miał wspaniały. Marzyła mu się królewna. Zabrał wszystko to do gaju, siadł po drzewem starym w cieniu i zaszywał siarkę w owcy siedząc na płaskim kamieniu. A na koniec, by zabawka wyglądała niczym żywa, i gotowe! – krzyknął szewczyk – Jest owieczka!

Jutro rankiem, tuż przed jamą, stanie na drewnianych łapkach! Jak pomyślał, tak też zrobił. Rankiem, gdy słońce wstało, ruszył Jaśko w stronę groty, chociaż strachu czuł niemało. Sztuczną owcę niósł pod pachą, a najcięższa w niej ta siarka. Dotarł szewczyk blisko groty, cicho klęknął na kolanko. Chrapie bestia jak parowóz, pewnie śni jej się śniadanko. Jaśko swą pułapkę stawia blisko koło smoka pyska. No gadzino! Koniec żartów! Kara już dla ciebie bliska.



Smok się zbudził, poprzeciągał, ziewnął ogniem – to mu wyszło! Spojrzał dziwiąc się niezmiernie: – Dziś jedzonko samo przyszło?!

Wszyscy ludzie jednak wiedzą, że smok nie jest od myślenia. Chrapnął tylko smok nozdrzami i się zabrał do jedzenia. Połknął owcę jednym haustem. Wcale mu nie uciekała. Oczy wyszły mu czerwone. Co ta owca w sobie miała?!? Rety jak go pali w środku! Szewczyk rączki już zaciera. Nikt smokowi nie pomoże! Zginie dziś z rąk bohatera! Smok się miota, ogniem zionie, bije skrzydłem, wymiotuje, ale siarka rozpuszczona już w brzuszysku mu buzuje. Zglupiał gad jak nigdy przedtem, gdzieś odwaga z niego przysła. Ruszył pędem tupiąc głośno tam, gdzie płynie rzeka Wisła.

Pić się chciało mu ogromnie, wsadził łeb w błękitne fale. Pił tę wodę jak szalony. Rybki się nie bały wcale. Stał nad brzegiem, pił i wzdychał, wypił już tej wody z galon. Potem spojrzął na swe ciało: napęczniały był jak balon. Ojoj, jaki wielki wstyd! – miauknęła poczwara – byłem takim groźnym smokiem, a wyglądam jak ofiara. Siarkę woda wypłukała, lecz smok w smutku pogrążony wie, że z tym beczkowym ciałem już nie znajdzie smoczey żony. Uciekł hen w dalekie strony, nikt już o nim nie pamięta. Szewczyk poszedł wnet do króla, chociaż on nie chwali piętą. Córka króla, przeurocza, na szewczyka spoglądała. Oj podobał jej się dawno, choć za biedny, by go chciała. Teraz, z połową królestwa mąż z szewczyka dobry będzie. Jednak jego pomysłowość chwalić trzeba w pierwszym rządzie. Jaka z bajki jest nauka? Może ktoś z was powie? Nie siła pomaga w kłopotach, lecz dobre pomysły w głowie!



## Kominek Zuchowy 2017 – “Królewski Wawel”

Chociaż smok już raz uciekł z Wawelu dawno temu ale po wielkiej podróży powrócił spowrotem, akurat na nasz coroczny Kominek Zuchowy pod t ematem “Królewski Wawel”. Odbył się on w Brampton, Ontario, 5-go marca 2017.

Nasze dzielne i odważne zuchy, a było ich około 200, były gotowe pokonać smoka tak, jak nasz dzielny szewczyk Jasio. Pomędzy naszymi wszystkimi zuchami znalazł się zuch Jaś, który też zrobił taką samą sztuczną owieczkę. Ta owieczka też pokonała smoka.

Smok wypił całą rzekę na około zamku Wawelskiego, że aż pękł! Król “Wilczyk” i Królowa “Słoneczko” pasowali zucha Jasia na dzielnego rycerza Wawelu.

Po ceremonii Król wraz z Królową rozpoczęli wielki bal dla wszystkich zuchów z hufca “Watra”, “Pieniny” i “Karpaty”.





Na balu były piosenki, płąsy, a także wspaniałe pokazy przedstawiane przez każdą gromadę. Uczta była wspaniała, wszyscy się dobrze bawili i od tej pory już chyba nigdy nie zobaczymy smoka! *Czuj Zuchy!!*



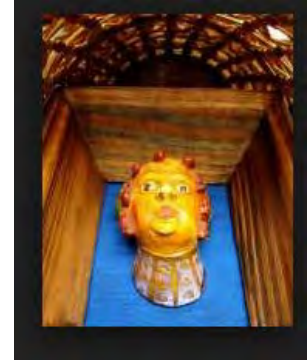
**Droge druhny**, nasze polskie legendy są naprawdę wspaniałe, dużo historii, fantazji i ciekawostek. Nasze zuchy uwielbiają je słuchać, więc nie zapominajcie o nich. Jest dużo różnych legend, których nie opowiadamy, a warto. Można je znaleźć w książkach oraz na internecie, chociaż najlepiej przeczytać je z książek, gdzie znajdziecie wiele ilustracji. Zuchy lubią słuchać, ale lubią też rozwijać swoją wyobraźnię patrząc na obrazki. Przedstawiam wam parę legend, które warto dodać do swoich programów zuchowych.





## Legenda o głowie Wawelu

Historia ta miała miejsce na Wawelu, kiedy Kraków był jeszcze stolicą Polski, krajem zaś rządził król Zygmunt August. Krakowski zamek lśnił od bogactwa. Szczególnym pomieszczeniem była Sala Poselska, w której przyjmowano interesantów oraz posłów z innych królestw, odbywały się w niej również sądy. Sala została ozdobiona przy suficie rzeźbami głów dworzan i mieszczan. Miało to symbolizować otwartość polskich królów na losy swojego ludu.



Pewnego razu król siedział w Sali Poselskiej i rozsądzał spory swoich poddanych. Po wielu godzinach wysłuchiwania skarg mieszczan był tak zmęczony, że marzył, aby jak najszybciej rozstrzygnąć ostatnią ze spraw. Wysłuchał jednej ze stron i od razu wydał wyrok.

Zgromadzeni dworzanie, którzy znali sprawę byli zaskoczeni tym wyrokiem i uważali, iż nie jest on sprawiedliwy. Nikt jednak nie śmiał podważać słów króla. Stali więc w milczeniu i obserwowali rozpacz pokrzywdzonego człowieka.

Nagle nad zgromadzonymi poruszyła się jedna z wyrzeźbionych pod sufitem głów. Otworzyła usta i w sali rozległ się głos.

- Wyrok Twój królu nie jest sprawiedliwy!

Wszyscy ze zdziwieniem popatrzyli na mówiącą rzeźbę, a później na Zygmunta Augusta. Król zmarszczył brwi i rozkazał, aby strony sporu jeszcze raz przedstawiły mu swoje argumenty. Po wysłuchaniu obu osób wyrok został zmieniony.

Zuchwałość drewnianej głowy spod sufitu jednak tak rozzłościła króla, że nazajutrz kazał swoim nadwornym rzeźbiarzom, aby zasłonili jej usta. Od tamtej pory żadna z głów pod sufitem już nie ożyła, ani tym bardziej nie odezwała się. Król jednak dbał, aby wysłuchać obu stron przed wydaniem wyroku i zawsze starał się rozstrzygać spory sprawiedliwie.





## Legenda o Wandzie, co Niemca nie chciała

Przez wiele lat Krakowem rządził ukochany przez poddanych książę Krak. Był mądrym i sprawiedliwym władcą, dlatego po jego śmierci zapanowała wielka żałoba. Poddani z lękiem patrzyli na swą przyszłość, bowiem książę nie pozostawił po sobie męskiego potomka, tylko jedyną córkę - Wandę. I to właśnie ona miała objąć tron po ojcu.



Wszyscy obawiali się, że młoda księżniczka nie poradzi sobie z rządzeniem królestwem. Jednak w krótkim czasie okazało się, że Wanda odziedziczyła po ojcu najlepsze cechy - była mądrą, sprawiedliwą i dobrą władczynią, czym szybko zdobyła serca swych poddanych. Zaś wieści o jej urodzie rozeszły się po świecie.

Dotarły też do Niemiec, gdzie władzę sprawował książę Rydygier. Polska księżniczka tak go zafascynowała, że postanowił zdobyć jej rękę. Wysłał do Krakowa swych posłów, którzy w jego imieniu mieli poprosić Wandę o rękę.

- Jeśli nie zechce przyjąć mych hojnych darów i zostać moją żoną, wymuszę na niej zgodę groźbą - powiedział posłom tuż przed wyruszeniem w drogę.

Droga była daleka i długa, jednak gdy Niemcy ujrzeli Kraków, nie mogli wyjść z podziwu, że w tak dzikim kraju kryje się tak wspaniały gród. A gdy następnego dnia ujrzeli księżniczkę, wpadli w jeszcze większy zachwyty.

- Pani, przybywamy w imieniu wielkiego księcia Rydygiera, który zakochał się w tobie słysząc o twej urodzie i mądrości - powiedział najstarszy z posłów. - Książę przysyła ci dary i prosi o twoją rękę.

Wanda spojrzała na kosztowności kryjące się w skrzyniach, które przywieźli, a potem rzekła:

- Podziękujcie swemu księciu i powiedzcie, że nie mogę przyjąć jego darów i zostać jego żoną. Moje miejsce jest tu, wśród mego ludu i na mojej ziemi. Nie opuszczę jej, aby żyć na obczyźnie.

Na te słowa oburzyli się niemieccy posłowie.

- Zuchwała jesteś, pani! - powiedział jeden z nich. - Jeśli nie zgodzisz się po dobroci, krwią spłynie twa ziemia! Książę Rydygier zawsze dostaje to czego chce, zastanów się więc dobrze!

- Oprócz prawa miecza są też inne prawa - odparła Wanda i z podniesioną głową wyszła z komnaty.

Przerażeni widmem najazdu krakowscy wielmożowie próbowali namówić Wandę na małżeństwo. Jednak dumna księżniczka stanowczo oświadczyła, że nie poślubi Niemca i nie opuści swego kraju. W nocy, siedząc w swej komnacie, znalazła sposób na uratowanie swych poddanych od wojny. Otworzyła szeroko okno i przez chwilę patrzyła na swój ukochany Kraków, pogrążony głęboko we śnie.

A potem wymknęła się z zamku i pobiegła prosto nad Wisłę. Stała na stromym brzegu, zamknęła oczy i wskoczyła do ciemnej, wzburzonej wody.

Rankiem rzeka wyrzuciła na brzeg ciało królowej. Poddani, wzruszeni jej poświęceniem, pograżyli się w żałobie. Niemieccy posłowie w milczeniu opuścili Kraków, a po powrocie do Niemiec opowiedzieli



swemu księciu o czynie Wandy. Rydygier w jednej chwili pożałował swej zawziętości i gróźb i zrozumiał, że miłości nie można ani kupić, ani zdobyć siłą.



Poddani Wandy postanowili upamiętnić jej bohaterski czyn i usypali pod Krakowem kopiec, który nazwali jej imieniem.

## Stolemy (Stolemë)



Zanim Kaszubami całkowicie zawładnął człowiek, panami tej krainy były stolemy. Kształtem przypominały ludzi, ale wzrostem przewyższały ich kilkakrotnie. Posiadały też ogromną siłę. Drzewa wrywały niczym źdźbła trawy. Ciskały wielkimi głazami jak ziarnkami grochu. Jednym słowem, były to olbrzymy. Nic dziwnego, że ludzie bali się stolemów, schodzili im z drogi i kryli się przed nimi. Olbrzymy jednak zdawały sobie sprawę, że jest ich coraz mniej, a ludzi coraz więcej.

Któregoś dnia stolemy leżały nad brzegiem morza i odpoczywały w cieniu drzew. Rozprawiwały o tym i o owym, aż pomału ich rozmowa zeszyła na temat ludzi.

- Jest ich coraz więcej – rzekł starszy.
- Wycinają lasy i zakładają pola – dodał młodszy.
- Wyławiają ryby z jezior, zabierają nam ryby i orzechy.
- Budują nowe wioski i rozbudowują stare.
- Oj! niedobrze z nami! Niedobrze!

I tak od słowa do słowa uradzili, że trzeba ludzi zniszczyć. Najpierw jednak, by zebrać siły, postanowili uciąć sobie krótką drzemkę. Całą tę rozmowę słyszał młody rybak. Przestraszył się bardzo, ale głowy nie stracił. Cichutko wszedł na sosnę i szyszką rzucił w nos starszego stolema. Ten poderwał się i mówi do młodego:

- Ty! bez głupich żartów, dobra?
- No co ty, nic przecież nie zrobiłem – tłumaczył się młody.
- Spróbuj jeszcze raz, a zobaczysz...!

Kiedy znowu usnęli, rybak rzucił szyszką w nos drugiego stolema. Teraz ten, choć młodszy, rozgniewał się na drugiego, ale szybko dał się udobruchać. Po chwili rybak znowu rzucił w starszego, później jeszcze raz w młodego i rzucał tak długo, aż doszło między nimi do ostrej sprzeczki. Ta zaś bardzo szybko przerodziła się w bójkę. Nie była to zwykła walka. Starszy nie chciał pozwolić, by pokonał go jakiś młokos. Młody miał już dosyć ustępowania starszemu i uznał, że czas mu pokazać, kto jest silniejszy. Od szarpaniny szybko przeszli do tarzania się po

piachu, a potem w ruch poszły pięści. Następnie obydwaj zaczęli wyrywać drzewa i walczyć nimi jak maczugami. Grube pnie trzaskały jak zapałki. Brali wtedy nowe, aż wkoło zrobiło się pusto.

Młody rybak szczęśliwie zdążył zejść ze swej sosny i uciec do domu. Z daleka przyglądał się tej straszliwej walce i zaczął nawet żałować swego postępu. Stolemy natomiast walczyły dalej. Zapadł zmierzch, a bitwa nie ustawała. Może przerwałaby ją noc, lecz wraz z nią pojawiła się burza. Pioruny oświetlały walczących, a ci sięgnęli po nową broń.

Spod kaszubskich piachów dobywali kawałki skał i rzucali w siebie ze złością. Rzadko jednak trafiali, więc kamienie, mijając ciała olbrzymów, leciały dalej. Do dziś można je znaleźć w najróżniejszych zakątkach Kaszub. Niektóre leżą tak jak spadły: przy drogach, nad brzegami jezior i wśród pól. Inne rozbijały się na drobne kawałki i spadały na ziemię jak nasiona.

Przez wieki Kaszubi zbierali je ze swych pól, lecz wcale nie widać, by było ich mniej. Brukowali nimi drogi, wznosili z nich fundamenty domów i mosty. Ich niezliczona liczba daje wyobrażenie o tym, jak zaciekle była walka stolemów.

W końcu jednak olbrzymom zabrakło sił. Legli znów obok siebie, niewładni już ruszyć ręką ani nogą. Wtedy znów odezwał się starszy:

- Przyznaj się, dlaczego we mnie rzucałeś szyszkami?
- Przysięgam ci bracie, że to nie ja – jęknął młodszy.
- Ja też w ciebie nie rzucałem – wysapał starszy. – To znaczy, że zrobił to ktoś inny.

Wtedy przyszła im do głowy pewna myśl:

- To musiał być jakiś człowiek! – resztką sił wykrzyknęli prawie jednocześnie. Ale nie byli już w stanie cokolwiek zrobić. Nim zasnęli na wieki, stary jeszcze dodał:
- Widać, ten mały stwór jest od nas o wiele mądrzejszy. Jeśli wszyscy ludzie są tacy, to prędzej czy później ziemia będzie należała do nich.

Po tych wydarzeniach inne stolemy długo jeszcze żyły z ludźmi w zgodzie. Niemniej słowa starego olbrzyma w końcu się spełniły. Dziś pozostały po nich jedynie kamienie i pozostaną pewnie jeszcze bardzo długo. Może dłużej niż ludzie...

## Polskie legendy

Więcej można znaleźć <http://www.bajkowyzakatek.eu/p/spis-tresci.html>



### Legendy o początkach państwa polskiego:

- 1) Lechu, Czechu i Rusie – o powstaniu państwa polskiego
- 2) O Popielu
- 3) Piast Kołodziej



### Legendy warszawskie:

- 1) Wars i Sawa
- 2) Warszawska syrenka
- 3) Bazyliszek
- 4) Złota Kaczka
- 5) Szabla króla Zygmunta



### Legendy gdańskie:

- 1) Jak chleb w kamień się zamienił
- 2) Lwy gdańskie
- 3) Stolemowe dary dla Gdańska

### Legendy krakowskie:



- 1) O smoku wawelskim
- 2) O hejnale mariackim
- 3) Stopka królowej Jadwigi
- 4) Lajkonik
- 5) Wieże Kościoła Mariackiego w Krakowie
- 6) Zaczarowane gołębice w Krakowie
- 7) Żółta ciżemka
- 8) Skarby krzysztoforskie
- 9) O krakowskim chłopcu i dzwonie Zygmunta
- 10) Głowa w sali poselskiej na Wawelu
- 11) Wiano świętej Kingi
- 12) Pan Twardowski
- 13) O Wandzie, co Niemca nie chciała
- 14) Combrowy Czwartek
- 15) Panieńskie Skały
- 16) Dzwon Topielców

### Legendy toruńskie:

- 1) Toruńskie pierniki
- 2) Jak powstała nazwa Toruń
- 3) Krzywa Wieża
- 4) Toruńskie katarzynki

### Legendy lubelskie:

- 1) Czarcia Łapa - sąd diabelski w Lublinie
- 2) Jak Lublin stał się Lublinem
- 3) Wieża Trzech Płaszczy



### Legendy sandomierskie:



- 1) O Halinie Krepianiec
- 2) Wzgórze Salve Regina w Sandomierzu
- 3) Jak święty Jacek zasadził lipy do góry korzeniami



### Legendy roztoczańskie:

- 1) Legenda o Goraju. Powstanie Biłgoraja
- 2) Zielone piwo biłgorajskie
- 3) "Piekiełko" na Roztoczu
- 4) O niezwykłej urodzie Biłgorajank
- 5) Ostatni tur na Roztoczu
- 6) Szwedzki stół w Zamościu
- 7) Płaczący kamień na Roztoczu
- 8) Dąb Florian
- 9) O Szczepieszynie i rzece Wieprz
- 10) Lochy pod Szczepieszynem
- 11) Czartowe Pole
- 12) Roztocze
- 13) Kaplica świętego Leonarda w Szczepieszynie
- 14) O powstaniu rzeki Wieprz
- 15) Diabelski młyn nad Wieprzem
- 16) Wierzbowy Most w Szczepieszynie

### Legendy śląskie:



- 1) Skarbnik - duch kopalni
- 2) Kamienna głowa we Wrocławiu
- 3) Studnia Trzech Braci
- 4) Szarlej - demon kopalni
- 5) Kluskowa Brama
- 6) Powstanie Opola
- 7) Kamienne maski
- 8) Lisia Sztolnia
- 9) Czarna Dama

### Legendy poznańskie

- 1) Założenie Poznania
- 2) Rogale świętomarcińskie
- 3) Poznańskie koziołki
- 4) Król kruków



### Legendy związane z Bałtykiem:



- 1) Bałtyk
- 2) Ogień na Rozewiu
- 3) Przemienieni w buki
- 4) Jurata - królowa Bałtyku
- 5) O kościele w Trzęsaczu pochłoniętym przez Bałtyk
- 6) O mądrym rybaku i głupim diable
- 7) Nieposłuszna flądra w Bałtyku
- 8) Wineta - zatopione miasto
- 9) O stworzeniu Kaszub
- 10) Dlaczego Bałtyk jest słony?

### Legendy związane z jeziorami:

- 1) Król ryb
- 2) O Barbarze i świętym Mikołaju z Gołańczy
- 3) Bursztyn z Jeziora Klasztornego
- 4) Zatopiony dzwon w Marcinkowie
- 5) Wyspa Lalka na Jeziorze Łańskim
- 6) Jezioro Firlej
- 7) Jezioro Dadaj
- 8) Czarczi Ostrów na Jeziorze Śniardwy

### Legendy związane z górami:

- 1) Śpiący rycerze w Tatrach
- 2) Mnich nad Morskim Okiem
- 3) Serce gór
- 4) Powstanie Zakopanego
- 5) O powstaniu przełomu Dunajca
- 6) O powstaniu Ślęzy
- 7) Pielgrzym świętokrzyski
- 8) Powstanie Karpat
- 9) Liczyrzepa - duch gór Karkonoszy
- 10) O stworzeniu Podhala
- 11) O Szklanej Pani z wyspy Murano
- 12) O trzech świnkach w Karkonoszach
- 13) Złota Brama
- 14) Krzesło księżniczki w Sokolich Górach
- 15) O góralu, Królu Węży i wężowej wdzięczności
- 16) Wyścig z diabłem
- 17) O powstaniu wodospadu Szklarka
- 18) Smocza Księżniczka



### Legendy związane z rzekami:

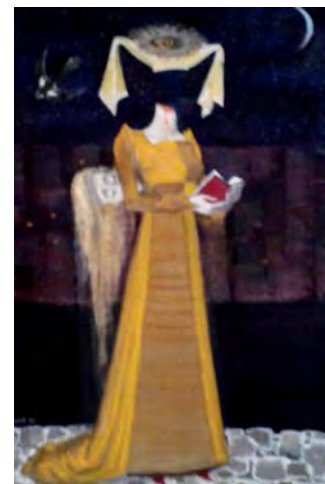
- 1) Tanew
- 2) O powstaniu Wisły
- 3) Rzeką Łyna i warmińska wierzba
- 4) Łyna i Kirsna



### Legendy związane z zamkami:



- 1) Skarby w Tęczynie
- 2) Wieża Czarnej Księżniczki w Szamotułach
- 3) Skarby zamku Homole
- 4) Czarna Prababka
- 5) O studni zamkowej w Niedzicy
- 6) Czarny Rycerz zamku Krzyżtopór
- 7) Biała Dama z Kórnika
- 8) Rycerz w Płomieniach z Łagowa
- 9) Żółta Dama z Liwu
- 10) O czarnym psie, duchu z Ogrodzieńca
- 11) Śmiałek i czarny pies z Ogrodzieńca
- 12) Skarb Inków na zamku w Niedzicy
- 13) O niedzickim dębie
- 14) Czerwona Księżniczka
- 15) Legenda o czarnych kotach w Szczecinie



## Jubileusz Święceń Kapłańskich

W 2017 roku Ks. Hm. Zbigniew Olbryś obchodzi 60-cio lecie Święceń Kapłańskich. Z tej okazji instruktorki i instruktorzy ZHP w Kanadzie składają Ks. Olbrysiowi najserdeczniejsze życzenia przede wszystkim zdrowia, pogody ducha i łask Bożych na każdy dzień. Jesteśmy wdzięczni za modlitwy i za wiele lat pracy harcerskiej i duszpasterskiej .

Ks. Olbryś urodził się 13 sierpnia 1932 roku w Grodnie w Polsce. Pierwsze śluby zakonne złożył 8 września 1950 roku mając 18 lat. Święcenia kapłańskie przyjął 6 kwietnia 1957 roku w Poznaniu z rąk biskupa Franciszka Jedwabskiego. Na kontynent Ameryki Północnej przyjechał 22 września 1966 roku i pracował w Prowincji Północnoamerykańskiej Towarzystwa Chrystusowego pw. Matki Boskiej Królowej Polonii Zagranicznej

Miejsca pracy Ks. Hm. Zbigniewa Olbrysia, T.Ch:

- 1966 – Our Lady Queen of Peace, Calgary, AB
- 1967 – 1968 St. Adalbert (Wojciech), Providence RI, USA
- 1968 – 1973 Wikariusz, a następnie
- 1973 – 1979 Proboszcz parafii Our Lady of the Bright Mount w Los Angeles, CA,
- 1979 – 1983 Proboszcz misji Our Lady of Częstochowa w Sterling Heights MI, USA
- 1983 – 1989 Proboszcz misji Our Lady Queen of Poland in Scarborough, ON

Podczas lat pracy w Scarborough, Ks. Olbryś założył tam szczepy harcerskie i w roku 1983 został pierwszym szczerpowym szczerpu harcerzy „Warszawa”. Funkcję szczerpowego pełnił do roku 1989. Ks. Olbryś również dużo pomagał przy założeniu szczerpu harcerek „Zorza” w Scarborough.

- 1989 – 1994 Proboszcz parafii Our Lady Queen of Peace w Calgary AB.
- 1994 – 1997 Pracował w Grodnie na Białorusi.
- 1997 – 1998 Wikariusz w parafii Our Lady Queen of Poland w Scarborough, ON.
- 1998 - Kilka lat pracuje w Los Angeles.
- 2007 – Ks. Olbryś powraca na stałe do Polski i zamieszkuje w domu emeryta w Puszczykowie koło Poznania.

### Oto kilka zdjęć z długich lat pracy harcerskiej Ks. Hm. Zbigniewa Olbrysia



Spotkanie instruktorskie z Ks. Olbrysiem u Druhostwa Podkowińskich- przed wyjazdem na Białoruś w 1994 roku



Spotkanie instruktorskie z Ks. Olbrysiem u Druhostwa Stohandel – w czasie odwiedzin w na Kanadzie





Ks. Hm. Olbryś na Apelu podczas Zlotu w Acton w 2000 roku



Gawęda Ks. Hm. Olbrysia podczas ogniska na Kaszubach w 2002 roku w z okazji 50-cio lecia Chorągwi Harcererek w Kanadzie



Msza Święta polowa na Stacji Harcererek Bucze na Kaszubach, odprawiana przez Ks. Hm. Olbrysia w ramach obchodów 50. rocznicy Chorągwi Harcererek w Kanadzie.



Spotkanie Komendy Chorągwi Harcererek z okazji 45-cio lecie kapłaństwa Kapelana Ks. Hm. Olbrysia w 2002 roku.





Msza Święta z okazji 50-cio lecie kapłaństwa Ks. Hm. Olbrysia  
w kościele Św. Stanisława w Toronto w 2007 roku.

W 2012 roku Ks. Olbryś, obchodził 55-lecie Święceń Kapłaństwa w Polsce i wysłał nasypujący list do parafian w Scarborough:

***Drodzy Rodacy, Parafianie Matki Bożej Królowej Polski w Scarborough***

*Ze wzruszeniem otrzymałem od Was życzenia z okazji 55-lecia mojego kapłaństwa. Otrzymałem też pieniądze, które przeznaczone są dla naszych Rodaków na Białorusi.*

*Bóg zapłać !*

*Tak miło mi, że pamiętacie o mnie z okresu kiedy byliśmy razem w parafii.*

*Jak mi przykro, że już coraz trudniej pamiętać Wasze nazwiska, niestety tak już jest.*

*Drodzy moi, modłę się za Was, proszę Was o modlitwy za mnie. Kocham Was.*

*Oddany w Chrystusie.*

*Ks. Zbigniew Olbryś T. Chr.*

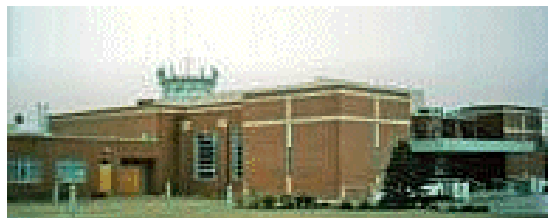
*Puszczykowo, 11. VI. 2012*

Ks. Hm. Olbryś wiele lat pracy poświęcił dla harcerstwa i dla Polonii w Kanadzie. Pamiętajmy o Nim w naszej modlitwie.

Czuwaj !

Anna Szulc hm., Wanda Wierzbicka hm.

Byłe Szczepowe Szczepu „Zorza” w Scarborough.



# ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

## ROZKAZ NACZELNICTWA L5/17

z dnia 20 kwietnia 2017r.

### 1. ODESZŁY NA WIECZNĄ WARTĘ

---

ś.p.

**hm. Barbara Zdanowicz**

odeszła na wieczną wartę 3 kwietnia 2017r.  
w wieku 86 lat

Przewodnicząca ZHP 2000-2006

Wiceprzewodnicząca ZHP 1988-95

Przewodnicząca Zarządu Okręgu Wielka Brytania  
w latach 1990-92

Komendantka Chorągwi Harcerek w Wielkiej Brytanii  
W latach 1978-1988

Hufcowa Hufca Harcerek „Wawel”  
W latach 1970-85

Odnaczona Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski

Cześć Jej pamięci!

---

ś.p.

**hm. Lucja Golińska**

odeszła na wieczną wartę 17 kwietnia 2017r.  
w wieku 89 lat

Wiceprzewodnicząca ZHP  
w latach 1971-73 i 1983-85

Sekretarz Generalny ZHP  
w latach 1978-80 i 1990-93

Czterokrotnie Komendantka Chorągwi Harcerek w Wielkiej Brytanii  
w latach 1957-60, 1963-68, 1976-78 1988-90

Komendantka Chorągwi Harcerek w Europie  
w latach 1993-2001

Hufcowa Hufca Harcerek „Tatry”  
w latach 1959-85 i

Hufca Harcerek „Bałtyk”  
w latach 1968-74

Cześć Jej pamięci!

---

# NA WIECZNĄ WARTĘ

## ś.p. Dz.h. JÓZEF URBANOWSKI



Urodził się 30-go marca 1923 roku w Sępólnie na Pomorzu, a odszedł do Pana 23-go grudnia 2016.

W 1929 roku wraz z rodziną przeniósł się do Bydgoszczy, gdzie ukończył szkołę im. Piramowicza.

W 1933 roku wstąpił do 24-tej drużyny harcerskiej, a w 1937 roku do 1 -szej drużyny lotniczej w Bydgoszczy. Sekretarzem Chorągwi Harcerzy na miasto Bydgoszcz został mianowany w 1938 roku. W czasie wojny brał czynny udział w pracy konspiracyjnej 1-szej drużyny harcerzy w Bydgoszczy.

Po wojnie zaangażował się w pracy harcerskiej w Niemczech Zachodnich, gdzie był sekretarzem Hufca Harcerzy Murnau(Bawaria) i współzałożycielem kilku drużyn harcerskich.

Do Kanady przyjechał w 1948 roku, i podjął pracę na kolei w Brytyjskiej Kolumbii. Po ukończeniu kontraktu osiedlił się w Vancouver i od tej chwili brał czynny udział w życiu Polonii.

Był korespondentem wychodzących w Kanadzie dwóch polskich czasopism, informujących o życiu polskich emigrantów w Kanadzie. Duży wkład pracy włożył w życie polskiej parafii Św. Kazimierza w Vancouver, gdzie przez kilka lat był Przewodniczącym Pastoralnej Rady Parafialnej.

W 1950 roku powstaje w Vancouver Kongres Polonii Kanadyjskie którego współzałożycielem i członkiem zarządu przez okres 2 lat był Dh. Józef.

Dzięki Jego współpracy z Ks. Franciszkiem Kosakiewiczem w roku 1951 powstaje Polska Kasa Kredytowa (Polish Credit Union), której pracę wspiera przez okres 24 lat jako członek zarządu, sekretarz oraz prezes.

W 1959 roku wspomaga budowę polskiej szkoły przy parafii Św. Kazimierza.

Od 1970 roku wznawia swoją pracę w harcerstwie, zarówno w miejscowych jednostkach jak i Organizacji Przyjaciół Harcerstwa, pełniąc funkcję Przewodniczącego KPH Vancouver i członka Zarządu.

Rodzinę dh. Józef założył w 1959r. i miał troje dzieci. Wszystkie uczyły się języka polskiego uczęszczając do polskiej sobotniej szkoły oraz należąc do polskiego harcerstwa. W ZHP wzrastały od zuchów zdobywając kolejne stopnie aż po instruktorskie (Podharc mistrzyni i Harc mistrzyni). Również następnego pokolenie - wnuki dha Józefa należały do Harcerstwa.

Żonie Gertrudzie, córkom Alicji Krysiak i Jolancie Ozimkowskiej, synowi Matrin i Ich Rodzinom wyrażamy głębokie wyrazy współczucia.  
Cześć Jego pamięci!



## Wyrazy Współczucia

### Ś.p. Hm. Barbara Zdanowicz

Z głębokim żalem przekazujemy wiadomość że 3go kwietnia 2017r. odeszła na wieczną wartę śp. Hm Barbara Zdanowicz, przewodnicząca ZHP w latach 2000 - 2006. Druhna Zdanowicz pełniła funkcje Przewodniczącej Zarządu Okręgu w Wielkiej Brytanii (1990 - 1992),



Komendantki Chorągwi Harcererek w Wielkiej Brytanii (1978 - 1988) oraz hufcowej Hufca Harcererek „Wawel”. W naszych modlitwach polecamy Bogu duszę ś.p. Druhny Zdanowicz.

Cześć Jej pamięci!

### Ś.p. Renata Rybka

W dniu 15 lutego, 2017 odeszła do Pana pozostawiając w głębokim żalu męża Dz.h. Bolesława Rybkę i syna Dr. Hm. Witolda Rybkę, byłego szczepowego szczepu „Bałtyk” i Komendanta Chorągwi Harcerzy w Kanadzie. Łącząc się w żałobie z Rodziną wyrażamy nasze współczucie. Drodzy Druhowie Bolesławie i Witoldzie pamiętamy o Was w naszych modlitwach. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym.

Cześć Jej pamięci



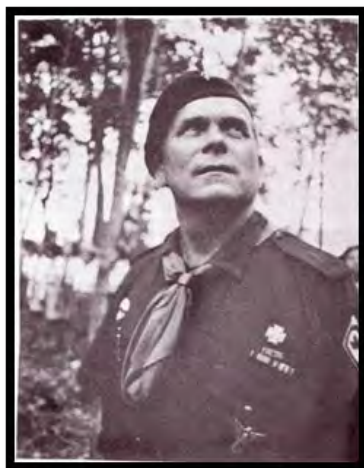
## 60-LECIE SZCZEPU WODNEGO „BAŁTYK”

Szczep Wodny Bałtyk, należący do Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju w Kanadzie, obchodzi w tym roku 60 lat istnienia. Działa od 1957 roku na terenie Toronto, Mississauga, i od niedawna Brampton.

Przez cały ten czas szkoli i wychowuje polonijną młodzież harcerską. Instruktorzy i funkcyjni poświęcają swój czas, aby chłopcy wyrosli na dumnych, zdyscyplinowanych i wykształconych mężczyzn, żeglarzy i Polaków.

### Założyciele Bałtyku

Zapoznajmy się z historią naszego Szczepu i jego założycielami..



Pierwszy Szczepowy był mianowany w kwietniu 1960 roku. Hm. Bolesław Hładki urodzony 10 marca 1908 roku zmarł 20 lipca 1971 roku.

Nauczyciel z zawodu, był żołnierzem w czasie II Wojny Światowej. Brał udział w wielu bitwach między innymi: Tobruk, Monte Cassino, Senigalia i Bolonia. Odznaczony orderem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, i innymi odznaczeniami polskimi oraz angielskimi.



Drugim Szczepowym, od września 1962 roku. był Hm. Marek Jagła. Urodzony 27 listopada 1909 roku, zmarł 24 kwietnia 2003 roku Dh. Marek był też jednym z założycieli Szczepu Bałtyk.

Przed II Wojną Światową w Poznaniu prowadził Wodną Drużynę Harcerską. W latach 1940 do 1945 był więziony w niemieckim obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Oswobodzony stąd przez wojska radzieckie, przez Niemcy i Anglię w roku 1951 przedostał się do Kanady. Został nagrodzony Orderem Uśmiechu; był pomysłodawcą wybudowania Pomnika Szarych Szeregów na Kaszubach.



**Cześć ich pamięci!**

**A teraz trochę z historii Szczepu Wodnego Bałtyk w początkowych latach.**

Zacząło się w 1957 roku. Pożyteczne i piękne akcje nieraz mają bardzo skromny początek. Często rozpoczęcie jest w rękach jednej osoby, a z biegiem czasu przyłączają się dziesiątki i setki osób.

Podobnie było ze Szczepem Wodnym Bałtyk. W roku 1957 phm Marek Jagła i druh Longin Pawłowski wystąpili z projektem założenia w Toronto harcerskiej drużyny żeglarskiej. Druhowie mieli doświadczenie, ponieważ przed wojną należeli do drużyn harcerskich w Polsce.

W prasie ukazały się zawiadomienia o zapisach do drużyn wodnych harcerzy, a Grupa 5-ta Związku Polaków w Kanadzie udostępniła salę na ćwiczenia w Domu Związkowym w Toronto. Czas był odpowiedni, gdyż właśnie podrosło już pokolenie urodzone po wojnie.



Dnia 15 sierpnia 1957 roku oficjalnie powstała jednostka żeglarska. Otrzymała nazwę 3-cia Drużyna Żeglarska im. Bolesława Chrobrego. Rozwinęła się szybko. Już w październiku 1959 r., a więc zaledwie w dwa lata po powstaniu, 3-cia Drużyna Żeglarska przekształciła się w Szczep Wodny Bałtyk, w skład którego weszły: 3-cia Druż. Żegl. i 13-ta Druż. Żegl. im. Gen. Mariusza Zaruskiego, która powstała z podziału 3-ki, oraz gromada zuchów Wilczki Morskie. Razem te trzy jednostki miały 102 członków: harcerzy, zuchów i instruktorów. Obowiązki Szczepowego przejął Hm. Bolesław Hładki.

Opiekę nad Szczepem pełniło Koło Rodzicielskie, na czele którego stanął senior harcerstwa z czasów Andrzeja Małkowskiego, druh inż. Jerzy Woyzbun.

W wyniku napływu harcerzy, wychowanków Gromady Wilczków Morskich w roku 1962 trzeba było zorganizować trzecią z kolei drużynę. Otrzymała ona nazwę: 16-ta Druż. Żegl. im. Marszałka Piłsudskiego. Kierownictwo jej przejął wychowanek Szczepu dh Andrzej Woyzbun.

W 1963 roku Szczep zwrócił uwagę na szkolenie kadr instruktorskich. Wytypowanych kierowników pracy harcerskiej i zuchowej skierowano na odpowiednie kursy przybocznych i wodzów zuchowych.

W ciągu 5 lat istnienia Szczep Bałtyk tak rozrósł się, że na akcję letnią trzeba było zorganizować już dwa obozy: „Bałtyk I” dla młodszych i „Bałtyk II” dla starszych. W tym czasie przez obozy Bałtyku przeszło 300 harcerzy, co w sumie dało 9 tysięcy „harcerzo-dni”.

Kierownikami pracy harcerskiej poza wymienionymi poprzednio byli drhowie Bolesław Antonowicz, Eligiusz Zaleski, Kazik Preciszowski, Roman Jagła i drużna Ita Lewicka, instruktorka zuchów.



Szczepowym Szczepu Wodnego Bałtyk obecnie jest Mateusz Bieńczyk, Pwd.

Ur. 26 stycznia, 1992 r. Szczepowy Szczepu Wodnego Bałtyk tak opisuje On swoje życie w harcerstwie.

„ W harcerstwie jestem praktycznie całe życie, z przed-skrzatów do chwili obecnej. Tu poznałem moich najbliższych przyjaciół, ze Szczepem związane są moje różne przeżycia i wspomnienia. Szkolenie młodzieży jest dla mnie bardzo ważną częścią bycia w harcerstwie i dlatego pilnie pracuję z fantastyczną komendą aby przygotować harcerzy na życie, bo przecież harcerstwo jest szkołą życia.”

Pwd. Mateusz Bieńczyk jest Szczepowym Szczepu Wodnego Bałtyk od roku 2013.

W okresie 2006-2007 był przybocznym przy 13-ej Drużynie Żeglarskiej w Toronto, a następnie przejął funkcję drużynowego. Przez dwa lata Drużyna szybko się rozrosła i Szczep zaczął działać także w Brampton , więc w 2009 roku Mateusz przejął funkcję zastępcy-szczepowego. W 2013 roku przejął cały Szczep i wytrwale pracuje, aby utrzymać wysoki poziom harcerstwa i żeglarstwa w 2 gromadach zuchowych, 3 drużynach harcerskich i drużynie wędrowników.

W ostatnich dziesięciu latach Szczep wzrósł od 30 do 60 harcerzy, od 10 do 40 zuchów oraz od 7 do 20 wędrowników.





Szczep składa się z trzech drużyn harcerskich:

- 3 ŻDW im. Władysława Wagnera - prowadzi Tomasz Mularski, pwd.
  - 13 ŻDH im. Jana Sobieskiego - prowadzi Michał Chachura, pwd.
  - 16 ŻDH im. Bolesława Chrobrego - prowadzi Michał Karaś, H.O.
  - 35 ŻDH im Zygmunta Augusta - prowadzi Konrad Grała, H.O.
- oraz dwóch gromad zuchowych:
- Morskie Orły - prowadzi Tomasz Iwanek, H.O.
  - Morskie Lwy - prowadzi Jakub Staniszewski, H.O.



Celem Szczepu jest wychowanie zuchów, harcerzy i wędrowników według Prawa Harcerskiego, ale także szkolić specjalizację żeglarską. W związku z tym prowadzimy wycieczki i wędrowki, biwaki i obozy żeglarskie oraz zachęcamy do uczestnictwa w różnych kursach zastępowych, drużynowych i instruktorskich.

### **BANKIET 60-LECIA**

Bankiet 4go lutego 2017 r. był okazją do podziękowania rodzinom, sponsorom, i organizacjom, które od lat wspomagają naszą pracę. Była to także szansa aby okazać wdzięczność byłym i obecnym instruktorom Szczepu, którzy poświęcali swój czas i energię by wychowywać młodych polsko-kanadyjskich harcerzy na dojrzałych i wartościowych obywateli.





Goście na bankiet zaczęli się zjeżdżać już o godzinie 18tej, by na sali obejrzeć wystawę zdjęć i pamiątek prezentujących dorobek i historię Szczepu. Na ścianach widniały zdjęcia, logo obozów, rozkazy i artykuły pogrupowane chronologicznie. Na stoły wystawiono zdobyte puchary, części starych żaglówek, sprawności i naszywki, książki, oraz albumy upamiętniające wydarzenia 60 lat.



Na sali mieliśmy drewnianą tarczę z listą zmarłych Szczepowych, oryginalny sztandar i koło kapitańskie. Na scenie stała żagłówka Mirror „60-lecie” pomalowana w kolorze pomarańczowym z niebieskim pokładem. Na dużym ekranie wyświetlane były zdjęcia upamiętniające 60 lat zbiórek, wycieczek, biwaków i obozów. Gwar narastał wraz z ilością przybywających gości, którzy wspominali „stare dobre czasy” i przygody obozowe z przed lat.

Około godziny 19:30 rozpoczęliśmy część oficjalną. Wędrownicy i starsi harcerze stojąc w dwuszeregu witali instruktorów, „starych Bałtykowców”, rodziców, sympatyków harcerstwa i innych gości. Następnie do rytmu werbla wmaszerował poczet sztandarowy.

Po krótkim przywitaniu i wprowadzeniu w historię Bałtyku, Szczepowy poprosił o wystąpienie wszystkich byłych Szczepowych. Szczepowy wręczył im nowe krajki instruktorskie – granatowy krawat z logo Szczepu Bałtyk i literę „S” znaczącą „Szczepowy”. Teraz Szczepowy przywołał instruktorów Szczepu, aby nadać im krajki instruktorskie – granatowy krawat z logo Szczepu Bałtyk.

Następnie zaproszono wszystkich obecnych na sali harcerzy, wędrowników i „starych Bałtykowców” do wspólnego zdjęcia. Kiedy było takie ostatnie zdjęcie grupowe tylu pokoleń członków Szczepu Bałtyk? Będzie to kolejna część historii Szczepu! Po zdjęciach, podziękowaliśmy wszystkim.



Teraz nadszedł czas obrzędu nadania Belek Żeglarskich. III Belka Żeglarska została nadana ś.p. Druhowi Hm. Ryszardowi Mahut, którą odebrał syn Druh Hm. Andrzej Mahut.

Obrzęd rozpoczęto odczytaniem listu Neptuna, władcy mórz, który upoważnił Szczepowego do nadania stopnia: duże pagony na ramiona. Druh Andrzej usiadł na środku sali, a Dh Mateusz wziął wiosło Neptuna i nadał stopień III Belki. Przy głośnym trzykrotnym „Czuj, czuj! – Czuwaj!!!”, druh Andrzej powrócił do stołu..



Po obrzędzie wędrownicy przygotowali się do śpiewu na scenie. W międzyczasie, zaczęliśmy rozdawać gościom grog (ciepły rum z cytryną, limonką, miodem i goździkami).

Wędrownicy przywitali wszystkich radosnym śpiewem piosenek „Morze”, „Gdzie Ta Keja”, „Hiszpańskie Dziewczyny”, „Pożegnanie Liverpoolu” i „Statek”.

Szczepowy Mateusz Bieńczyk, który prowadził program, kończąc część oficjalną podziękował wszystkim za przybycie.

Zaprosiliśmy przewodniczącego KPH Toronto, Krzysztofa Ciszek i przewodniczącą KPH Brampton, Danutę Herbasz na scenę, aby przedstawić ich prace w KPH i podkreślić ich wkład w organizację bankietu. W podziękowaniu wręczyliśmy prezenty od Szczepu. Teraz mikrofon i parkiet zostały oddane zespołowi „Impres”, a cała sala zawirowała w tańcu.



W ciągu 60 lat Szczep Wodny Bałtyk prowadziło 20 Szczepowych. Na bankiecie obecnych było pięciu z nich.

### **Szczepowi Szczepu Wodnego Bałtyk:**

Ś.p. Hm. Bolesław Hładki 1960-1962  
Ś.p. Hm. Marek Jagła 1962-1965  
Ś.p. Phm. Longin Pawłowski 1965  
Ś.p. Hm. Zbigniew Meńczyk 1965-1966  
Ś.p. Hm. Jan Kaszuba 1966-1968  
Hm. Witold Rybka 1968-1970  
Hm. Leszek Muniak 1970-1971  
Ś.p. Hm. Longin Pawłowski 1971-1972  
Ś.p. Hm. Adam Reiterowski 1972-1975  
Hm. Leszek Muniak 1975  
Phm. Krzysztof Solecki 1975-1976  
Ś.p. Hm. Ryszard Mahut 1976-1984  
Hm. Andrzej Mahut 1984-1992 – obecny  
H.O. Tomasz Mahut 1992  
Hm. Paweł Urbanek 1992-1996 – obecny  
Pwd. Leszek Gozdek 1996-2000  
Phm. Leszek Bieńczyk 2000-2002 – obecny  
Hm. Tadeusz Czubak 2002-2003  
Phm. Marcin Rewkowski 2003-2006 – obecny  
H.O. Cezary Cichocki 2006-2007  
H.O. Szymon Sekściński 2007-2009  
Phm. Leszek Bieńczyk 2009-2013 – obecny  
Pwd. Mateusz Bieńczyk 2013-obecnie – obecny

Szczep Wodny Bałtyk serdecznie dziękuje wszystkim instruktorom, gościom, rodzicom, KPH, sponsorom, organizacjom i sympatykom za wzięcie udziału w tej tak ważnej dla nas uroczystości.

Mamy nadzieję, że przez następne 40 lat pomyślne wiatry nadal będą wiały w nasze żagle, że nasze szeregi będą pełne młodzieży chętnej, odważnej i gotowej do działania w imię służby Bogu, Ojczyźnie i Bliźnim, a dobry Bóg wynagrodzi trud i wielkie serca instruktorów, oraz będzie zawsze miał nasze szeregi w swej opiece.

Z harcerskim pozdrowieniem i do następnego  
10-cio lecia Szczepu Wodnego Bałtyk.  
Czuwaj!



Mateusz Bieńczyk, pwd.  
Szczepowy i organizator Bankietu





## Złoty Jubileusz Szczepu „Mazowsze”



Bieżący rok jest rokiem złotego jubileuszu 50 lat istnienia Szczepu Mazowsze.

Dzień 26 lutego 2017 roku odnotowany będzie „złotymi głoskami” w historii Szczepu Mazowsze. Jest to dzień poświęcenia pięknego sztandaru harcerskiego, który staje się dumą Szczepu i równocześnie motywacją do ciągłej działalności i rozwoju.

W czasie uroczystej Mszy św. w Kościele św. Jadwigi w Oshawie poświęcenia sztandaru dokonał proboszcz parafii ks. Klemens Dąbrowski, T. Chr., a Matką Chrzestną była hm. Elżbieta Szczepańska, związana ze Szczepem przez długie lata pracy.

W kościele obecne były skrzaty, zuchy, harcerki i instruktorki ze Szczepu Mazowsze, Przewodnicząca Z.O. hm Halina Sandig, instruktorki reprezentujące Chorągiew Harcererek, Hufca Watra, bratni Szczep Polanie z instruktorami i ich sztandarem, instruktorzy Chorągwi Harcerzy i Hufca Karpaty, Organizacje Przyjaciół Harcerstwa, przedstawiciele organizacji polonijnych oraz indywidualni darczyńcy.

Sztandar ten jest uhonorowaniem 50-cio letniej działalności szczepu Mazowsze. Odtąd będziemy w widoczny sposób akcentować swoją obecność w przemarszach pocztów sztandarowych w czasie Akcji Letniej na Kaszubach, na tegorocznym Światowym Zlocie w Quebec, w uroczystościach kościelnych i polonijnych.

Dziękując wszystkim za uświetnienie swoją obecnością naszej uroczystości, życzę obecnym i przyszłym harcerkom ze Szczepu Mazowsze, aby ze czcią odnosząc się do tego sztandaru zawsze godnie i z dumą reprezentowały naszą organizację.



Odważnie podejmujcie nowe zadania i wyzwania jakie czekają na nas w pracy harcerskiej będąc wiernymi Przymierzeniu Harcerskiemu „Bóg, Honor i Ojczyzna”.

Czuwaj!  
Anna Dzięgiel-Knutel, phm.



## Historia Szczepu „Mazowsze”

Początki harcerstwa w Oshawie sięgają wiosny 1960 roku. Wtedy to dzięki zapalowi i zaangażowaniu dhny Bronisławy Łabuś, dhny Czesławy Kupnickiej i dha Waclawa Zankowicza powstaje drużyna harcerek Iskry i gromada zuchowa Płomyki.



Praca harcerska rozwijała się pomyślnie. Komendantka Chorągwi Hm. Krystyna Orłowska 15 grudnia 1960 r. wizytuje jednostki w Oshawie i odbiera przyrzeczenie harcerskie a zuchom nadaje gwiazdki. Niedługo, bo 15 kwietnia 1962 r. Rozkazem L.9 Komendantki Chorągwi, zarówno drużyna harcerek jak i gromada zuchów zostają przyjęte przez Komendę Hufca Watra.

Wreszcie historyczna data, 7 grudnia 1967 r. kiedy rozkazem Komendantki Chorągwi Hm. Zofii Halek zostaje zatwierdzony

Szczep Mazowsze z drużyną harcerek „Nad Wisłą” i gromadą zuchów „Krakowianki”. W roku 1980 Szczep powiększa się o nowopowstałą gromadę skrzatów „Czułe Serduszka”. Funkcję Szczepowej pełniły:

Hm. Wiktoria Szczepańska  
Pwd. Jadwiga Grabowska  
Hm. Czesława Kupnicka  
Pwd. Krystyna Rosiek.  
Hm. Elżbieta Szczepańska  
Phm. Anna Dziegiel-Knutel



Właśnie dhna Anna Dziegiel-Knutel wyrosła w Szczepie Mazowsze od skrzata do stopnia instruktorskiego, co umożliwiło Szczepowi dostąpić posiadania własnego sztandaru.

Przez cały okres swej działalności Szczep bierze udział w obozach na Kaszubach, uczestniczy w szkoleniu, kursach i zlotach. Organizuje też biwaki i wyprawy harcerskie, a w ciągu roku harcerskiego prowadzi regularne zbiórki.

W ostatnich latach działalności szczególnie koncentrujemy się na kształceniu nowych kadr, które w przyszłości będą przejmować prowadzenie Szczepu.



Realizując harcerski obowiązek Służby Bogu i Ojczyźnie, Szczep przez wszystkie lata istnienia aktywnie uczestniczy w życiu parafii św. Jadwigi w Oshawie, gdzie znajdujemy opiekę i wsparcie od pracujących tam księży. Ciągły charakter ma też nasza współpraca z organizacjami polonijnymi przez udział w rocznicowych obchodach, okolicznościowych akademiach i akcjach charytatywnych.

Szczep Mazowsze składa serdeczne podziękowanie instruktorom, działaczom harcerskim, księżom parafii św. Jadwigi, rodzicom z KPH oraz osobom życzliwym naszej Organizacji ZA PRACĘ I WSPARCIE..

Mamy nadzieję na dalsze lata pomyślnego rozwoju Szczepu. Bóg Zapłać wszystkim za wszelkiego rodzaju pomoc. Cześć pamięci Tych którzy odeszli już na Wieczną Wartę.

## ENIGMA

Znacie alfabet Morse'a? Jako harcerki i harcerze na pewno znacie i stosujecie go, więc gdy ktoś



w rozmowie użyje tego określenia wiecie o co chodzi. Nie jest to dla Was jakieś tajemnicze określenie, ale gdy spotkacie się czasem z określeniem lub słowem, którego znaczenie nie rozumiecie, to budzi się w Was ciekawość. Trzeba więc pytać o wyjaśnienie lub znaleźć go w słowniku czy internecie. Tak było i ze mną, gdy po raz pierwszy w rodzinnym domu usłyszałam słowo „Enigma”.

A więc co to znaczy Enigma? Enigma to zagadka/ tajemnica. Tak właśnie Niemcy nazwali maszynę szyfrującą którą opatentował Dr Arthur Scherbius. Stosowali ją Niemcy już w czasie międzywojennym (1918-1939) oraz w czasie II wojny światowej. Uważali że przesyłane tym kodem tajne wiadomości są niemożliwe do rozszyfrowania.

System Enigmy został jednak złamany już w latach 1932/33 przez trzech wybitnych polskich matematyków/kryptologów z Uniwersytetu Poznańskiego, pracujących w Warszawie dla polskiego wywiadu. Byli to:



Marian Rejewski

Jerzy Różycki

Henryk Zygalski

1905-1980

1909-1942

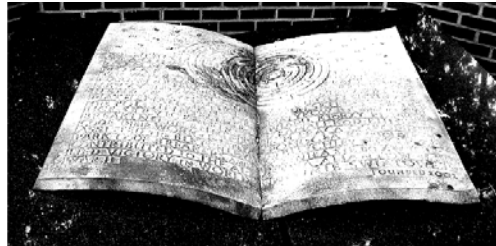
1908-1978

W 1933 roku udało się im zbudować kopię Enigmy, co pozwoliło na systematyczne odczytywanie niemieckich tajnych depech. H. Zygalski stworzył metodę tzw. płacht, „perforowanych szablonów”, które nakładane na siebie pozwalały mechanicznie znajdować aktualne kombinacje Enigmy”.

Współpraca między polskimi, francuskimi i brytyjskimi służbami wywiadowczymi zaczęła się w 1932 r. na długo przed wybuchem II wojny światowej i osiągnęła punkt kulminacyjny na kilka tygodni przed wybuchem tej wojny, tj 24 lipca 1939 r. Podczas tajnego spotkania w lesie kabackim pod Warszawą, brytyjskim i francuskim służbom wywiadowczym, przekazano dwie kompletne kopie ENIGMY oraz matematyczne założenia, dotyczące metod obsługi maszyny. Przekazanie Wielkiej Brytanii tajnego klucza do dekodowania tajnych wojskowych szyfrów za pomocą Enigmy, przyspieszyło odczytywanie niemieckich szyfrów, nad którymi pracowano w Bletchley Park, przypuszczalnie dwa lata

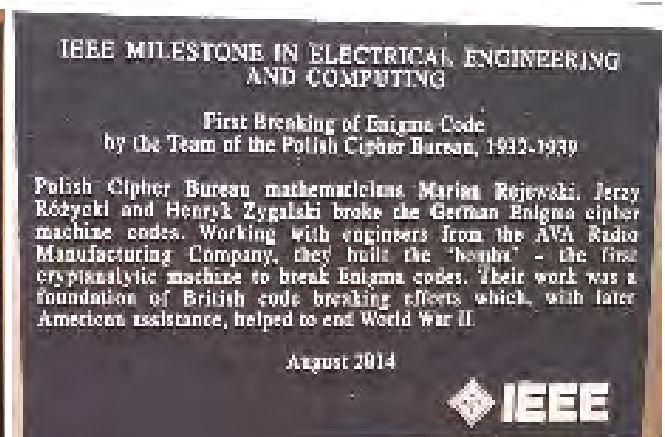


Tablica w Bletchley Park odsłonięta w 2002 roku. Po prawej stronie napis po polsku: Tablica ta upamiętnia pracę Mariana Rejewskiego, Jerzego Różyckiego i Henryka Żygalskiego – matematyków polskiego wywiadu, którzy pierwsi złamali kod Enigmy. Ich praca ogromnie pomogła kryptologom w Bletchley Park i przyczyniła się do zwycięstwa aliantów w II wojnie światowej.



Dzień Kryptologii obchodzony 25 stycznia został ustanowiony w 2007 roku przez Wydział Matematyki i Informatyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w 75. rocznicę złamania szyfru Enigmy. Jest to wyrazem hołdu dla Mariana Rejewskiego, Jerzego Różyckiego i Henryka Żygalskiego, którzy swoimi osiągnięciami przyczynili się do sukcesów polskiego wywiadu w walce z niemiecką III Rzeszą.

Marian Rejewski, Jerzy Różycki i Henryk Żygalski zostali docenieni przez największą organizację zawodową na świecie "Institute of Electrical and Electronics Engineers". IEEE, która zrzesza techników, inżynierów i naukowców z elektryki i elektroniki. Instytut ten nadał im swoje najwyższe odznaczenie „Milestone” (Kamień milowy) za złamanie kodów Enigmy w latach 1932-1939. To prestiżowe wyróżnienie jest nadawane za najwybitniejsze osiągnięcia techniczne mające wpływ na rozwój cywilizacji.



W sierpniu 2014 roku przed budynkiem Instytutu Matematyki PAN w Warszawie odsłonięto kamień pamiątkowy z tablicami w języku polskim i angielskim ku czci tych 3 polskich kryptologów. Wiadomość wskazująca że to Polacy pierwsi rozszyfrowali „Enigmę”, ukazała się w 1974 roku w książce P.W. Winterbothama „The Ultra Secret”. Brytyjczycy oficjalnie uznali rolę Polaków w złamaniu kodu „Enigmy” dopiero w 1999 roku, po przystąpieniu Polski do NATO.

Wanda Kalinowska, dz.h.

## Z TERENU

Poniżej nadesłane artykuły obejmują wydarzenia z pracy jednostek w roku harcerskim rozpoczętym we wrześniu 2016 roku.

Redakcja

### Zimowisko „Świat na Scenie”.

W tegorocznym zimowisku w parku Cap Saint-Jacques w Quebec, tak jak w poprzednich latach, brało udział wiele zuchów z gromad Krasnoludki, Wielkoludki i Promyki. To miejsce jest super na zimowiska dlatego że wokół jest piękny las, dostępna droga do farmy z różnymi zwierzątkami oraz „cabane a sucre”.

Na terenie Cap Saint-Jacques działają animatorzy, którzy podczas dnia prowadzili zuchami różnego rodzaju zajęcia. Zuchy w lesie chodziły z raketami śnieżnymi, biegały podczas różnych gier, zjeżdżały na ślizgawkach.



Za temat zimowiska wybrano „Świat na Scenie”. Temat ten dawał wiele możliwości różnego rodzaju działania, co bardzo podobało się zuchom!

Codziennie były inne zajęcia dotyczące teatru, zuchy uczyły się aktorstwa poprzez śpiew, taniec, odpowiednie ruchy i mimikę. Każdego dnia były gry, gawędy, zabawy, majsterkowanie, śpiew i prezentowanie pokazów przez poszczególne zastępy.

W przedostatnim dniu zimowiska rodzice oraz harcerze i harcerki zostali zaproszeni na oficjalny kominek zuchowy. Kominek był wyjątkowy.

Zuchy przedstawiły naszej rodzinie harcerskiej swoje piękne pokazy i zaśpiewały kilka nowych piosenek, których nauczyły się podczas zimowiska. W ciągu tych pięciu dni trwania zimowiska zuchy zachowywały się wzorowo i wiele się nauczyły.

Ania Krupa, pvd. ☺  
Hufiec „Ogniwo”



## Biwak „Świeć jak Gwiazda”

Po zakończeniu zimowiska zuchów w pięknym parku Cap Saint-Jacques, harcerki i wędrowniczki rozpoczęły swój biwak pod hasłem „Świeć jak gwiazda”. Był to szczególny weekend, kiedy harcerki z drużyny „Wisła” i „Błękitna Jednostka Żeglarska” miały okazję lepiej się poznać! Poza tym drużyny uczestniczyły w wielu interesujących wykładach prowadzonych przez starsze harcerki.



Wspólne zajęcia dały możliwość nie tylko poszerzenia wiedzy, ale również okazywania wzajemnego szacunku, dobrego komunikowania się, i zawierania przyjaźni. Ciekawy był kominek w karnawałowych kostiumach.

Harcerki uczyły się piosenek na Złot i w czasie kominka prezentowały piosenki według własnego wyboru.



Dziewczyny skorzystały też z sobotniego słoneczka bawiąc się na różnych torach przeszkód w czasie spaceru w lesie. Najciekawszym momentem był sobotni wieczór. Wszystkie harcerki poprzebierały się i rozpoczęły grę „Murder Mystery”, gdzie każda z nich miała swoją rolę.

Dobrze się złożyło, że temat wieczornej gry pasował do tematu całego biwaku! Harcerki na kilka godzin zamieniły się w gwiazdy z Hollywood! Ponadto marcowy biwak nie mógł się zakończyć bez wycieczki na „cabane à sucre”!

Pomimo zimnej pogody, każda z uczestniczek chętnie próbowała lokalnego syropu klonowego.

Wykorzystując pożytecznie w przyjacielskiej i radosnej atmosferze czas na biwaku, wracałyśmy do domów pełne miłych wspomnień.

Monica Lubczyński, sam.  
Hufiec „Ogniwo”





## „Morskie Oko” na Turnieju Siatkówki

Pod koniec lutego 2017 r. sześć wędrowniczek z drużyny „Morskie Oko” wybrało się na coroczny turniej siatkówki w Toronto.

Wszystkie byłyśmy podekscytowane na myśl o jednej z niewielu okazji spotkania z druhami i druhami których nie widziałyśmy od czasu letniego obozu.

Na dodatek była to szansa, aby trudna praca włożona w ćwiczenie siatkówki, mogła być sprawdzona i doceniona! Sześć godzin jazdy nigdy nie minęło tak szybko! W tym roku wędrowniczki odniosły duży sukces - drugie miejsce w całym turnieju!



Jest to rekord naszego Hufca, z czego jesteśmy dumne! Już wejście do rundy eliminacyjnej było dużym osiągnięciem, a wejście do finału było wielkim sukcesem zakończonym zwycięstwem.

Ważne jest, że każda z drużyn była silna i grała z wielkim zaangażowaniem i pasją! Bratni Hufiec Orleń, też bardzo dobrze grał i nie poddał się bez ostrej walki! Po długim dniu gier i zabaw, kolacja i kominek z okazji Dnia Myśli Braterskiej zakończyły fantastycznie nasz pobyt w Toronto. Pełne harcerskiego ducha wróciliśmy do Montrealu i czekamy na turniej w następnym roku!

Druhna Monica Lubczyński, sam.  
Hufiec „Ogniwo”

## Wizyta Św. Mikołaja

W ramach zbiórki w dniu 8go grudnia, Szczepy „Wisła” i „Dunajec” przybyły na mikołajowe spotkanie. Były gry i zabawy takie jak „igła i nic”, „tor przeszkód”. Harcerki, harcerze, zuchy i skrzaty brali udział w konkursach z nagrodami.

Oczekując na Świętego Mikołaja przy choince śpiewaliśmy kolędy.

Święty Mikołaj obdarzył wszystkich prezentami, a w podziękowaniu każda grupa zaśpiewała ulubioną kolędę. Na zakończenie był poczęstunek przygotowany przez rodziców z KPH. Serdecznie dziękujemy.



Czuwaj, Victoria Magoń, och.  
Szczep „Wisła”

## Czar Wycieczki Na Łyżwy



We wtorek 14-go lutego harcerki, harcerze, zuchy, skrzaty, wędrowniczki i wędrownicy ze szczepów Wisła i Dunajec mieli wspólną zbiórkę na łyżwach w Bay Front Park. Była to wspaniała przygoda! Lodowisko było oświetlone i ozdobione zimowymi dekoracjami.

Ci, którzy już umieli jeździć na łyżwach, pomagali początkującym. Noc była piękna i chociaż lodowisko jest tuż przy jeziorze i prószył lekko śnieg, nikt nie odczuwał zimna.

Przed wyjazdem do domu rodzice z KPH przygotowali dla nas poczęstunek i gorącą czekoladę na rozgrzewkę. Mamy nadzieję, że następna zbiórka będzie również udana.

Victoria Magoń, och.

Szczep „Wisła”

## Niedziela Palmowa



W Niedzielę Palmową, harcerze i harcerki ze szczepu Dunajec i Wisła włączają się w podtrzymywanie tradycji związanej z tą niedzielą. Przy kościele Św. Stanisława Kostki w Hamilton sprzedają własnoręcznie przygotowane wiązanki bazi. Wcześniej harcerze ścinają bazię na okolicznych farmach. Dziękujemy za pozwolenie!

W czasie zbiórek harcerki robią z papieru kolorowe kwiatki i trawkę do dekoracji wiązanek.

W każdej wiązance łączą kilka gałązek bazi, kolorowe bibułowe kwiaty i bukszpan wiążąc je razem wstążeczką. Przygotowane przez nas wielkanocne palmy są w różnych rozmiarach i kolorach, dając szeroki wybór.



W Niedzielę Palmową od wczesnego rana harcerze i harcerki spotykają się, aby wszystkim przybywającym do kościoła umożliwić zakup świątecznych palm.

Aneta Kałuski, pion. i Filip Pona, ćw.



## 1001 Przygód Szczepu Mazowsze

W październiku 2016 roku harcerki ze Szczepu Mazowsze wyjechały na weekendowy biwak.



Po dwóch godzinach jazdy autobusem w piątek dojechaliśmy do Camp Wildman, miejsce naszego biwaku. Ogarnął nas trochę strach, gdy w zupełnej ciemności znalazłyśmy się w nieznanym terenie, ale przed nami było 1001 przygód.

W sobotę, pierwszy dzień biwaku, przystąpiłyśmy do realizacji programu. Jednym z zadań było zdobycie sprawności grzybiarki, i w tym celu wyruszyłyśmy do lasu w poszukiwaniu jadalnych grzybów.

Biwak nie mógł odbyć się bez pionierki, a więc budowałyśmy szalasy. Wieczorem spotkałyśmy się na wspólnym ognisku z harcerzami. Zaproszone zostały także zuchy, które uczestniczyły w części ogniska.

W niedzielę odbył się konkurs między zastępami na wybudowanie i rozpalenie ogniska w ograniczonym czasie 15 minut. Mimo tak ścisłego wymagania udało się zrealizować to zadanie, a konkurs wygrał nasz zastęp „Złoty Orzeł”.



Następnym zadaniem było przygotowanie w warunkach polowych jakiegoś dania lub deseru. Zrobiłyśmy więc warstwowy deser: wafel, ciasto i polewa czekoladowa. To było pyszne! W ciągu dnia brałyśmy udział w różnych ciekawych grach terenowych.



Wieczorem został ogłoszony alarm. Szybko należało ubrać się w pełny mundur i stawić na wyznaczonym miejscu. Stąd wyruszyłyśmy na trasę z przeszkodami, która doprowadziła nas do miejsca, gdzie odbył się

obrzęd. Nowe harcerki otrzymały swoje chusty, a wszystkie harcerki obecne na biwaku otrzymały sprawność „grzybiarki”. Podsumowując biwak uważamy, że był to wspaniale spędzony czas. Pozostanie nam wiele miłych wspomnień i oczekiwanie na następne takie przeżycie.

Harcerki z zastępu „Złoty Orzeł”.





## „Muszelki” i „Rybki”



W tym roku, skrzaty ze Szczepu Rzeka, gromady: „Rybki” i „Muszelki” pracowały nad guziczkiem „Słoń”. Drużynowe spodziewały się, że skrzaty pracując nad tym guziczkiem, będą mogły się nie tylko dobrze bawić, ale nauczyć się czegoś nowego o słońiach.

Przez parę tygodni prowadziłyśmy zbiórki na temat słonia. W czasie majsterkowania robiłyśmy różne rzeczy związane ze słoniem oraz grałyśmy w super gry, na przykład „Wesoły Słoń” czy „Która godzina panie „słoniu?”

Na zbiórkach co tydzień drużynowe czytały bajeczki o słońiach: „Słoń Trąbalski”, „Słoń Fuu” czy „Dumbo”. Skrzaty uwielbiały te bajeczki. W trakcie gier udawały, że są słońiami i była to dla nich prawdziwa frajda. Rozbawione skrzaty były nagrodą dla drużynowej za wkład pracy nad „guziczkiem”.



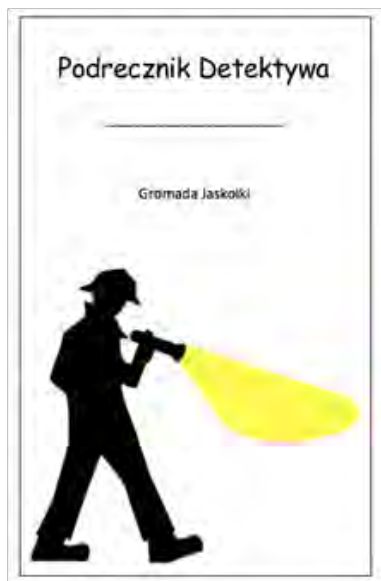
Podczas końcowego obrzędu skrzaty w jakiś sposób naśladowały słonia chodząc czy trąbiąc jak słoń.

Każdy skrzat dostał guziczek i wszyscy byli zadowoleni z nowej przypinki do munduru.

Patrycja R., pion.  
Drużynowa Gromady „Rybki”  
Szczep „Rzeka”



## Gromada „Jaskółki”



Rok Harcerski 2016-2017 rozpoczęliśmy zdobywaniem przez zuchy sprawności „Detektyw”. Pierwszą zbiórkę rozpoczęliśmy grą „Minefield”. Celem było bezpieczne przejście trasy przez ominięcie wszystkich wyznaczonych przeszkód.



Zuchy musiały zapamiętać, na których kafelkach znajdują się „bomby”. Jeżeli zuch stanął na bombie, musiał próbować od początku przejść przez przeszkody.

W nagrodę za wykonanie zadania zuch otrzymywał swoją „top secret” teczkę. W niej znajdowała się odznaka każdego zucha detektywa, informacje na temat, ile sprawności i gwiazdek ten zuch ma i do jakiej szóstki należy: Różowa Pantera, Sherlock Holmes czy Inspektor Gadget.

Od tej zbiórki każdy zuch był już zuchem-detektywem. Zuchy będą musiały wykonywać wszystkie polecenia i rozwiązywać różne zagadki. Za ukończeniem misji, dostawały punkty. Aby ukończyć misję, musiały używać wszystkich pięciu zmysłów. Każdy zuch musiał złożyć obietnicę detektywów: Ja, (imię \_\_\_\_\_), obiecuję być dobrym detektywem i wykonam każde polecenie”. Zadania stawiane zuchom, były zarówno do pracy indywidualnej jak i zespołowej. Za pracę indywidualną zuch otrzymywał teczkę.

Musiał sam zapamiętać, gdzie są miny i przejść przez przeszkody ale były też prace wspólne.

Na każdej zbiórce zuchy notowały wykonaną przez siebie pracę detektywa.

Na zbiórce “detektyw węchu” zuchy z zawiązanymi oczami miały za zadanie rozpoznać po zapachu różne produkty: kawę, jogurt, jabłko, herbatę miętową, czekoladę, pastę do zębów i musztardę.



„Detektyw dotyku” rozpoznawał przedmioty przez dotyk, mając zawiązane oczy. Zuch wyciągał z kartonu jeden przedmiot jak np. długopis, jabłko, monetę czy spinkę do włosów i dla ukończenia misji musiał go rozpoznać.

Kolejny test dotyczył zmysłu słuchu, to „detektyw słuchu”. W pierwszej części zuchy siedząc przy stolikach słuchały emitowanych dźwięków i miały je rozpoznać, wypisując na kartce swą odpowiedź. Następnie w szóstkach, słuchając uważnie odgłosów, miały odnaleźć schowany w pokoju budzik.

Ostatnia misja była dla „detektywa obserwatora”. Zuchy miały obejść piętro szkoły i narysować dokładną mapkę tego piętra, co było testem na piąty ze zmysłów: wzrok.

W ten sposób zaplanowane zajęcia wymagały od zuchów używania wszystkich pięciu zmysłów, gdyż w każdej misji dla rozwiązania problemu konieczne było też krytyczne myślenie. Pamiętajcie co powiedział Sherlock Holmes: „Dla wielkiego umysłu nie ma rzeczy małych”.

Weronika Waszewski, sam.

Drużynowa gromady „Jaskółki”.

Szczep „Rzeka”

## „Powrót do Korzeni II

Kontynuując przygotowania do Zlotu 2017 rozpoczęte w czasie weekendu Święta Dziękczynienia na Kaszubach, drużyna Potok ze Szczepu Rzeka wyjechała tym razem na zimowy biwak do Samac Camp w Oshawie. Biwak rozpoczął się wieczorem 5 stycznia i trwał



do 8 stycznia b.r. Czekając na przybycie wszystkich harcerek prowadziłyśmy gry „Mafi” i „Wax Museum”.

Rozpoczynając oficjalnie biwak ustawiliśmy się w kole, a przed każdą z nas leżała na śniegu świeczka. Otrzymałyśmy też kolorowe sznurki. Po zakończonej ceremonii szybko rozeszłyśmy się na nocny wypoczynek.

W piątek rano razem ze szczepem Podhale rozpoczęliśmy zawody na sankach. Ścigaliśmy się parami. Najpierw jedna osoba

zjechała, a na dole partner(ka) musiała ją pociągnąć do ustalonego punktu. Trudno było powiedzieć kto wygrał, ale było fajnie. Potem wróciłyśmy do kabiny, gdzie uczyłyśmy się co i jak należy spakować do torby „Bądź gotów”. Spośród różnych rzeczy trzeba było wybrać najbardziej przydatne i spakować je do plecaka, w zależności od tego gdzie mamy iść.

W zastępach uczyłyśmy się sześciu rodzajów węzłów: płaskiego, clove hitch, draw hitch, ratowniczego, ósemki, square i diagonal lashing. Draw hitch and clove hitch były najtrudniejsze. Wykorzystując te węzły miałyśmy godzinę na zbudowanie czegoś, co przyda się na biwaku. Mój zastęp od razu zabrał się do szukania patyków. Wykorzystałyśmy węzeł square lashing i zrobiliśmy stojak do gotowania nad ogniskiem. Tak minął nam ranek.

Po obiedzie musiałyśmy spakować nasze plecaki ruszając na wycieczkę. Zaopatrzone w tarpy i dużo sznurka szukałyśmy miejsca na zbudowanie szałasów.



W obranym na budowę miejscu najpierw zebrałyśmy duże patyki. Na zbudowaną konstrukcję z patyków, przyniesionym sznurkiem założona została tarpa. Po tak skończonej pracy rozgrzałyśmy się trochę w kabynie i wróciły na zewnątrz, aby przedstawić nasze dzieło.

Było zimno, więc wkrótce wróciłyśmy do kabiny, gdzie kolejno każdy zastęp poprowadził swoją grę.



Mój zastęp grał w „Zoo Animal” i „Mafia”. Zbliżała się pora kolacji, więc trzeba było zbudować ognisko. Upiekłyśmy chleb, potem była zupa, a na deser popcorn. Ciasto na chleb było przygotowane przez kucharkę. Bardzo trudno się go piekło, bo ciągle spadało z patyków. Zupę zagrzałyśmy na ognisku. Była przepyszna. Niestety dwa razy rozlałam ją nad ogniskiem, a trzeci raz gdy szłam do stołu. Robiąc popcorn słyszałyśmy typowy odgłos „pop”. Po 20 minutach czekania, otworzyłam folię aluminiową i prawie wszystkie były spalone, ale zjadłam co mogłam. To była nasza kolacja. Potem w zastępie pracowałyśmy nad pokazem: jak dziewczyny patrzeć na harcerzy z Podhala. Po kominku mieliśmy wspólne gry nocne. Jedna z gier polegała na odnalezieniu „glowstick”. Mój zastęp wygrał.

Następnego dnia po apelu miałyśmy „scavenger hunt”. Dostałyśmy mapę terenu i po znakach patrolowych zrobionych ze sznurków i patyków, trzeba było odszukać 5 stacji Szczepu Podhale, napisać co to za stacja i zaznaczyć ją na mapie. Nie było łatwo odnaleźć poszczególne stacje. Na jednej z nich druh wszedł do środka, więc nie mogłyśmy go znaleźć, ale poszukiwanie skończyło się pomyślnie. Szybko zaznaczyłyśmy stację na mapie i wróciłyśmy do kabiny, aby się rozgrzać.

Po obiedzie dokończyłyśmy szukanie dwóch ostatnich stacji. Kolacja nam się trochę opóźniła, bo czekaliśmy na księdza Mateusza, który specjalnie do nas jechał, aby odprawić Mszę św. Po obiedzie w mieszanych zastępach odbył się konkurs wiedzy harcerskiej. Mój zastęp znowu wygrał! Na koniec dnia były jeszcze nocne gry z Podhalem. Najpierw graliśmy w „Cops & Robbers”, a potem w „Kobody”. Niechcący ktoś uderzył mnie łokciem w nos i zaczęła mi lecieć krew. Musiałam wrócić do kabiny.



Ostatniego dnia większość czasu przeznaczyłyśmy na pakowanie i sprzątanie. Był też oczywiście apel kończący biwak. Wszystko poszło szybko i sprawnie więc i na czas wyjechałyśmy do domu.

Czuwaj!

Sylvia Rasowski, och.

Drużyna Potok, „Szczep Rzeka”

## “Kaskada II” w Niagara Falls

W piątek 17-ego lutego zaczął się w Niagara Falls, biwak „Kaskada II” drużyny Potok „Szczepu Rzeka”. Kiedy cała Komenda i wszystkie harcerki znalazły teren biwaku, rozpakowałyśmy nasze



śpiwory, materace, ubrania i założyłyśmy nasze mundury. Zwołano zbiórkę i odmaszerowałyśmy na obrzęd rozpoczęcia biwaku. Wspominając nasz pierwszy biwak “Kaskada”, który odbył się w listopadzie 2015 roku w Hamilton, kiedy to wędrowałyśmy po wodospadach w Hamilton i okolicach, omawiałyśmy nasze oczekiwania odnośnie obecnego biwaku.

Drużna Ewa zrobiła nam grupowe zdjęcie i wróciłyśmy do naszej sali. Za około pół godziny komenda przyniosła nam poczęstunek – nachos

z serem, salsą i śmietaną. Tuż przed spaniem miły pan gospodarz przyniósł nam babeczki, które były bardzo smaczne!

Sobota, 18-ego lutego

Drugi dzień biwaku rozpoczął się pobudką, modlitwą i gimnastyką. Niedługo po tym było śniadanie i apel. Następnie grupą poszłyśmy nad wodospad, który był oddalony tylko około 20



minut drogi. Na miejscu, w zastępach musiałyśmy poszukać wiadomości o Niagara Falls a potem spotkać się z komendą blisko „Welcome Centre”. Miałyśmy jeszcze trochę czasu na przygotowanie pokazów o Niagara Falls, które później zaprezentowałyśmy podczas kominka.

Wróciłyśmy piechotą do naszej sali w Legion Hall.

Po obiedzie miałyśmy zastępami mały harcerski „trivia”. Komenda zadawała pytania dotyczące organizacji, techniki harcerskiej i ogólnych

informacji o harcerstwie. Pracując na dworze w zastępach zadaniem naszym było przygotowanie map i napisanych alfabetem Morse’a haseł wytyczających trasę do przejścia. Nastąpiła wymiana map między zastępami i wymarsz na trasy.

Rozszyfrowując ją trzeba było przejść wytyczoną trasę. Był też czas na naukę gry na werblach oraz przećwiczenie zmiany pocztu sztandarowego. Niektóre z nas po raz pierwszy miały tutaj okazję trzymać sztandar czy też zagrać na werblach. Po kolacji zaczęłyśmy przygotowania do kominka (pokazy, okrzyki). Harcerki bardzo dobrze przygotowały się i kominek był bardzo udany. Jeszcze mały poczęstunek i poszłyśmy spać.



Niedziela, 19-ego lutego

Trzeci dzień biwaku także zaczął się pobudką, modlitwą i gimnastyką. Po śniadaniu odmaszerowałyśmy do kościoła pod wezwaniem Św. Anny na Mszę św. Było tam przepięknie. Malutki, ale bardzo przytulny kościółek. Wróciłyśmy na obiad do naszej bazy, gdzie następnie spakowałyśmy nasze torebki „Bądź gotów” i zastępami wyruszyłyśmy do Clifton Hill. Na miejscu, druhna powiedziała, że mamy teraz czas, żeby pochodzić zastępami po Clifton Hill!



Zadaniem naszym było zrobić listę pięciu najbardziej dla nas interesujących miejsc w Clifton Hill i napisać ich nazwy kodem Morse'a. Bardzo się nam tam podobało!

Po powrocie ponownie uczyłyśmy się grać na werblach. Nie było łatwo, ale było fajnie! Zjadłyśmy kolację i poszłyśmy zobaczyć wodospad nocą. Tam odbył się obrzęd nadania chust i sprawności. Po obrzędzie zostałyśmy na chwilę, aby zrobić trochę zdjęć, ale szybko wróciłyśmy, bo jedna z harcerek nie czuła się najlepiej. Jeszcze raz odbył się kominek i jeszcze raz było wesoło! Po kominku miałyśmy poczęstunek, przygotowanie do spania i cisza nocna.

Poniedziałek, 20-ego lutego

Zaczęłyśmy nasz ostatni dzień biwaku Kaskada II: pobudka, modlitwa i gimnastyka. Zjadłyśmy śniadanie, a potem zaczęłyśmy się pakować i sprzątać. Jeszcze obiad, obrzęd i odmeldowanie na koniec biwaku. Będziemy wspominać ten biwak, jak i wszystkie inne, bardzo mile.

Czuwaj,

Weronika Styczeń, och.

Drużyna „Potok” -Szczep Rzeka

## „Dzielne Zuchy”



Zuchy ze szczepów Rzeka i Podhale wzięły udział w biwaku, który odbył się w ostatni weekend, 29-30 kwietnia 2017r. w Woodland Trails, Stouffville.

Miał on dwa cele. Jeden to pogłębienie wiedzy o słończku/wilczku i gwiazdkach, ( pierwszej, drugiej i trzeciej) oraz przygotowanie zuchów do wjazdu na kolonię na Kaszubach.

Niektóre z naszych dzielnych zuchów jeszcze nigdy nie były poza domem, a tym bardziej nie nocowały bez rodziców.



Rozdając formy na biwak i przygotowując się do biwaku, miałam wiele pytań od rodziców „Jak będzie biwak wyglądał?” „Obawiam się, że dziecko będzie tęskniło i płakało w nocy” itp.. Powiedziałabym, że rodzice bardziej przeżywali wyjazd ich dzieci niż one same..



Biwak rozpoczął się w sobotę rano. Większość zuchów przyjechało dużo przed czasem, co pozwoliło na spokojnie przygotowanie łóżek, baraku, etc. Gdy wszyscy byli już na miejscu, zaczęliśmy program.

Po obrzędzie rozpoczynającym biwak, omawialiśmy poszczególne punkty prawa zuchowego, aby każdy zuch mógł je rozumieć. Teraz aby trochę się rozgrzać i równocześnie utrwalić prawo zuchowe, zagraliśmy w odpowiednią grę zuchową.

Następny punkt programu to majsterkowanie w baraku. Zuchy-dziewczynki robiły słoneczko zuchowe, chłopcy-zuchy – wilczki, a na odwrocie przyklejały prawo zuchowe. Po skończeniu majsterkowania wszyscy byliśmy porządnie głodni. Szybko posprzątałyśmy i mogliśmy zasiąść do obiadu.

Po napełnieniu naszych głodnych brzusków i krótkim odpoczynku, wybraliśmy się na małą wycieczkę. Każdy zuch znalazł sobie kijek i ruszyliśmy w drogę.

Po jakimś czasie doszliśmy do miejsca, gdzie znajdowały się trzy wagony. Wagony były wyposażone w przygotowane do spania łóżka. Po prostu nie do uwierzenia!! W terenie pograliśmy w różne gry: te utrwalające prawo zuchowe i nie tylko.

Ćwiczyliśmy także naszą piosenkę biwakową „Zuch jestem mały”.

W drodze powrotnej nasi wodzowie zblądzieli i musieliśmy się wrócić. Po powrocie do baraku czekał już na nas podwieczorek. Każdy dostał świeżutkiego pączka ze Sweet Temptation oraz jabłko.

Pierwszy punkt prawa zuchowego mówi: Zuch kocha Boga i Polskę. Każdy zuch powinien więc wiedzieć coś o Polsce, naszej ojczyźnie.

W ramach zajęć po podwieczorku zapoznaliśmy się z głównymi miastami Polski i z czego są one znane. Wyszukiwaliśmy na mapie główne rzeki, Morze Bałtyckie, pasma górskie i sąsiadów Polski. Zuchy oznaczały mapę Polski najpierw z podpowiedziami, a potem już sami.

Korzystając z ładnej sobotniej pogody, poszliśmy dalej na dwór, (niedziela zapowiadała się deszczowa) gdzie zuchy miały konkurs: dziewczynki przeciw chłopcom, kto zbuduje lepszy szałas. Rozpoczęła się praca na całego – zbieranie gałęzi, grubych i cienkich, liści, czegokolwiek co mogło się przydać.

Zuchy bardzo poważnie potraktowały wyzwanie i stanęły na wysokości zadania. Potem kolejne gry ruchowe, które całkowicie wymęczyły zuchów. Wróciliśmy więc do baraku, aby powoli przygotować się do Mszy św., którą odprawił ks. Mateusz z kościoła Św. Teresy w Toronto.



Dzień zakończyliśmy kolacją i kominkiem zuchowym. Czas szybko płynął i zanim się zorientowaliśmy była już prawie 21:00. Na zuchy czekała tego wieczoru jeszcze jedna niespodzianka. Ubraliśmy się ciepło i wyszliśmy na dwór. Było już ciemno, bezchmurne niebo i świecący księżyc. Zuchy miały za zadanie znaleźć 5 glowing sticks, które rozrzucone były wzdłuż drogi. Dzielne zuchy mają bardzo dobry wzrok więc szybko je znalazły. Wróciliśmy do baraku, aby teraz już zaraz ułożyć się do snu.

W niedzielę, dziewczynki jeszcze spały, chłopcy natomiast już od 6:30 rano byli gotowi do zajęć. Druhá Halinka próbowała utrzymywać ciszę, aby nie obudzić tych którzy jeszcze spali. Nie było to łatwe. W końcu przyszedł czas na pobudkę. Jak na każdym biwaku, dzień rozpoczęliśmy gimnastyką i modlitwą. Potem śniadanie, a po śniadaniu zuchy miały czas na spakowanie swoich rzeczy.

Kolejnym wymaganiem stawianym zuchom była znajomość polskich legend. Pokazaliśmy więc zuchom ilustracje znanych polskich legend: „Smok Wawelski”, „Wars i Sawa”, „Warszawska Syrenka”, „Hejnał Mariacki” oraz „O Lechu, Czechu i Rusie”. Zuchy musiały je rozpoznać i w grupie sześciuosobowej wylosować jedną z nich aby następnie zaprezentować tą legendę we własnym pokazie. Jeśli ktoś nie znał legendy, druhá mogła ją przeczytać, aby ułatwić przygotowanie pokazu, a także pomóc w poznaniu legendy. Przygotowania poszły dosyć sprawnie i szybko. Oglądaliśmy więc legendę o „Smoku Wawelskim”, oraz o „Lechu, Czechu i Rusie”.

Zostało jeszcze trochę czasu do obiadu, więc zaczęliśmy zabawę w gry ruchowe. W jednej sali druhá Wojtek przygotował tor przeszkód, gdzie zuchy wykonywały rzuty do celu.

W międzyczasie w drugiej sali, druhá Mateusz przygotował stoły, na których później zuchy budowały tory używając do tego własnych butów. Musieli je tak zbudować, aby wyrzucona na tor piłeczka przebyła jak najdłuższą trasę. Nie było to takie łatwe zadanie, bo piłeczka nie mogła się nigdzie zatrzymać.



Czas płynął nieubłaganie i biwak dobiegał końca. Jeszcze apel, posiłek i sprzątnięcie baraku. Rodzice zaczęli się zjeżdżać i zuchy jeden po drugim opuszczały teren. Biwak za nami, wkrótce czas na kolonię zuchową.

Czuj! Ewa Rasowski, pwd. - Komendantka biwaku



## Uroczyste Rozpoczęcie Roku Harcerskiego



Dnia 25 września 2016 roku odbyło się oficjalne rozpoczęcie roku harcerskiego 2016/2017 dla Szczepu Szarotki. Skrzaty, zuchy, harcerki oraz funkcyjne obu Drużyn: Morskie Oko z Mississauga i Krynica z Toronto spotkały się na Claireville Ranch w Brampton, aby radośnie rozpocząć nowy rok harcerski.



Uroczystości rozpoczęły się o godzinie 12:30, wprowadzeniem sztandaru i przywitaniem wszystkich przybyłych przez druhnę Anię Cierpich, która jest zastępową szczepowej. W czasie apelu odśpiewano hymn harcerski a dhna Anna Cierpich odczytała rozkaz rozpoczynający nowy rok harcerski 2016 – 2017.

Po zmianie mundurów na obozówki i pysznym posiłku przygotowanym przez nasze KPH, harcerki wyruszyły na konną przejażdżkę po polach, a skrzaty i zuchy miały okazję przejechać się konno na wybiegu.

Czuwaj! Olivia Sobolewski,  
Szczep „Szarotki”





## Polski Festival 2016

Jak od wielu lat, również w tym roku w dniach 17 i 18 września spotkaliśmy się na ulicy Roncesvalles w Toronto na XII Polski Festival.

Sobota była deszczowa więc tłumów nie było, ale zwolennicy tej imprezy i tak przyszli. Natomiast niedziela była słoneczna i piękna, idealna więc do spacerów i gości było więcej.

Na festiwalu było wiele atrakcji muzycznych, były tańce i tradycyjna polska kuchnia – pierogów nie zabrakło. Wiele polskich biznesów reklamowało swoje produkty i swoją działalność, nie tylko dla Polonii.

Nasze harcerki też miały swoje stoisko i prezentowały swoją działalność zachęcając dzieci do wstąpienia w szeregi harcerstwa. Ciekawie opowiadały swoje przeżycia z biwaków i obozów, pokazywały zdjęcia i malowały buzie (face paint) najmłodszym.

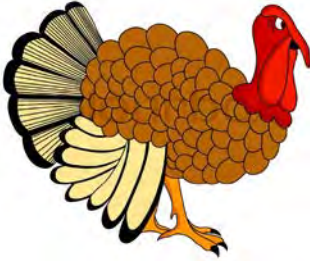


Dużą popularnością cieszyły się pączki na patyku sprzedawane przez nasze ambitne harcerki, które niezależnie od pogody miały jeszcze tyle energii i pomysłów, żeby śpiewać piosenki na temat pączków – jakie są dobre! Brawo Harcerki!!!

Czuwaj!  
Camila Budyłowski, sam.  
Szczep „Rzeka”



## Thanksgiving Biwak



Na Święto Dziękczynienia 2016 wyjechałyśmy na trzydniowy biwak na Kaszuby. Dojechałyśmy bardzo późno w nocy, może nawet w sobotę rano, ale nie mogłyśmy pójść jeszcze spać. Rozpoczęłyśmy nasz biwak na plaży i tam dowiedziałyśmy się, że będzie on miał temat „Silne Kobiety”. Temat ciekawy!

Na rozpoczęcie, drużyny Patrycja i Karolina pokazały nam naszą maskotkę „Gargadeon”. Gargadeon jest to maska w kształcie indyka wyglądająca bardzo śmiesznie.

W sobotę rano po śniadaniu poszłyśmy na teren Wadowic. Tutaj każdy zastęp miał za zadanie zbudować z patyków tak duży szałas aby mogła się w nim schować jedna osoba. Miała to być osoba chora lub niemogąca się poruszać np. z powodu złamanej nogi.

Inny zastęp musiał tą osobę odnaleźć, zobaczyć co jej dolega i udzielić pierwszej pomocy. Właśnie tak ćwiczyłyśmy pierwszą pomoc. Super gra! Wieczorem było ognisko na starym terenie szczepu Zarzewie, gdzie dopłynęłyśmy na canoes. Powrotną drogę również przeplłynęłyśmy na canoes i zmęczone szybko poszłyśmy spać.

W niedzielę też poszłyśmy na wycieczki. Nasz zastęp poszedł na Trzy Krzyże, a inne zastępy poszły na teren Wadowic, do Gun Lake, i na Millenium. Na tej wycieczce miałyśmy znaleźć pięć rodzajów liści, do dekoracji stołów na uroczystą kolację w Święta Dziękczynienia.

Oczekiwanie na kolację poprzedziła chwila wspólnej zabawy. To ja, ubrana w maskę „Gargadeona” wybiegłam z kuchni, a druhowie z Bałtyku biegali za mną z łyżkami próbując mnie zatrzymać. I tak w wesołym nastroju zasiedliśmy w końcu do kolacji.

Głównym daniem był bardzo smaczny indyk, a na deser ciasto z jabłkami i dynią.

Wspólnym śpiewem i zabawą przy ognisku zakończyliśmy ten dzień.

W poniedziałek, podczas apelu, choć nasze pomalowane twarze przedstawiały nas jako „silne kobiety”, to myśl o dzisiejszym kończącym się biwaku odbijała się na nas smutkiem

Potem jeszcze pakowanie i sprzątanie oraz droga powrotna autobusem. Tęsknimy za Kaszubami.

Czuwaj!

Nicole Amborksa, Szczep „Szarotki”





## Dzień Wszystkich Świętych

Miesiąc listopad to miesiąc refleksji o ludzkim przemijaniu, o życiu człowieka i jego śmierci. Szczególne znaczenie wśród Polaków mają pierwsze dni miesiąca: – 1 listopada Uroczystość Wszystkich Świętych i 2 listopada wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych. W Kanadzie w tym roku Uroczystość Wszystkich Świętych obchodziliśmy w niedzielę 30.10.2016 roku. W tym dniu odbywały się modlitwy na cmentarzach i ludzie z całymi rodzinami odwiedzali groby swoich najbliższych.



Dzień zapowiadał się deszczowy i pochmurny, ale to nie odstraszyło naszych harcerek, które licznie przybyły na cmentarz w Toronto. Miały tam swoje stoisko ze zniczami, ale również pomagały starszym osobom w porządkowaniu grobów.

Jest to piękne świadectwo dawania pomocy bliźniemu. “Śpieszmy się kochać ludzi...tak szybko odchodzą...” – Ks. Jan Twardowski

Czuwaj!

Camila Budyłowski, sam.

Szczep „Szarotki”

## Wycieczka do Royal Agricultural Winter Fair

W sobotę 5-go listopada, 2016r., harcerki ze Szczepu Szarotki wybrały się na wystawę rolnictwa, tzw. Royal Agricultural Winter Fair, w Toronto. Była to wielka przygoda zwłaszcza dla tych które nie mieszkają w Toronto i po raz pierwszy jechały autobusem i podziemną kolejką aby dojechać do Air Canada Centre na tę wystawę.



Na miejscu nasza drużynowa, dhna. Karolina, przekazała nam mapki i listę rzeczy do odnalezienia, typu „scavenger hunt”. Rozpoczęła się świetna zabawa. Zastępami chodziłyśmy po wielkiej wystawie szukając ciekawych rzeczy, od najmniejszego konia do najgrubszej świni.



Przy okazji oglądałyśmy największe dynie, ciekawe rzeźby z masła, wyroby z miodu, i wiele innych produktów pochodzących z lokalnych gospodarstw prowincji Ontario.

Po kilku godzinach spotkałyśmy się razem na przedstawienie „Presidents Choice Dog Show”. Zobaczyłyśmy tam wiele rodzajów psów, od najmniejszego do największego, które były wspaniale wytresowane i biegały, skakały, tańczyły i wykonywały różne inne ćwiczenia. Po przedstawieniu można było podejść i pogłaskać te bardzo miłe ale energiczne psy!

A potem była jeszcze okazja kupienia na wystawie takich smakołyków jak: fudge, taffy, oraz świeże bułeczki cynamonowe. Można też było wypróbować przeróżne sery i dżemy przygotowane przez różne lokalne gospodarstwa.

Przy jednym stoisku, prowadzonym przez Ontaryjski Związek Chrześcijańskich Gospodarzy, wysłuchałyśmy krótkiej gawędy o roli człowieka w trosce o przyrodę, co przypominało nam nasz 6-ty punkt Prawa Harcerskiego. Po gawędzie otrzymałyśmy laski na których była umieszczona modlitwa do Pana Jezusa w intencji ochrony przyrody. Wróciłyśmy szczęśliwie do naszych rodziców którzy oczekiwali nas przy stacji kolejki podziemnej „High Park.”

Ta wycieczka drużyny, która dopełniła wymagania na dwie różne sprawności w naszym programie rocznym, zostanie długo w naszej pamięci, jako jedna z najlepszych przygód harcerskich!

Zastęp Sosenki, Drużyna Morskie Oko  
Szczep „Szarotki”

## Święto Niepodległości Polski

W tym roku 11 Listopada obchodziliśmy 98. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. Uroczystości zorganizowane przez Kongres Polonii Kanadyjskiej Okręg Toronto odbyły się w niedzielę 13 listopada 2016 r. Rozpoczęły się one Mszą św. w kościele św. Stanisława Kostki w Toronto, którą odprawił proboszcz, O. Wojciech Kurzydło OMI.

Po Mszy św. uczestnicy pochodu przeszli ul. Queen pod Ratusz Torontoński, gdzie odbyły się główne uroczystości.

W pochodzie szli weterani, przedstawiciele wielu organizacji polonijnych ze sztandarami, reprezentanci parlamentu Ontario, Konsulatu RP, KPK Toronto, harcerze ze Szczepu “Szarotki”, “Rzeka”, “Podhale”, “Bałtyk”, “Giewont” oraz “hallerzczy” w swoich historycznych mundurach Błękitnej Armii, gen. Hallera, ugrupowania niezrzeszone i społeczność polonijna.



Przy City Hall zostały odegrane hymny narodowe Kanady i Polski, a na maszt została wciągnięta polska flaga.



Prezes KPK Okręg Toronto Juliusz Kirejczyk przedstawił wszystkich gości honorowych i powitał uczestników, którzy przybyli na tę uroczystość. Krótco powiedział o znaczeniu tego święta.

Później głos zabrali: Konsul generalny RP G. Morawski, posłowie parlamentu Ivan Baker i Jeff Turek oraz poseł parlamentu federalnego Borys

Wrzesnewski. Posłowie ontaryjscy przekazali życzenia od swoich przywódców.

Po uroczystości, na Nathan Philips Square był mały poczęstunek: pizza, kawa i gorąca czekolada.

Czuwaj! Camila Budyłowski, sam.  
Szczep „Szarotki”

## Tradycje Św. Mikołaja



Tradycyjnie Szczep Szarotki obchodzi Św. Mikołaja podczas swoich zbiórek w pierwszym tygodniu grudnia, w poniedziałki w Mississauga i w czwartki w Toronto, więc ten rok nie był wyjątkiem. Św. Mikołaj odwiedził nas na obydwu zbiórkach, gdzie były obecne także nasze bratnie szczepy, Giewont i Bałtyk oraz rodzice.

Harcerki rozpoczęły wieczór przedstawieniem świątecznych jasełek, oraz śpiewem kolęd. Do tego dołączyły także zuchy i skrzaty ze swoim śpiewem. Nareszcie dotarł do nas św. Mikołaj w tradycyjnym stroju biskupa trzymając swój pastorał.





Św. Mikołaj przepisał wszystkich, od najmłodszych skrzatów do najstarszych wędrowniczek, z wiadomości dotyczących Polski i harcerstwa, aby sprawdzić czy naprawdę powinien nagrodzić wszystkie mądre i dobre dzieci na sali.

Dopiero jak był zadowolony z naszych odpowiedzi Św. Mikołaj obdarował nas wspaniałymi prezentami. Były to pyszne słodczyce dla wszystkich, a dla harcerek także latarki.

Serdecznie podziękowałyśmy Św. Mikołajowi kolędą i pożegnałyśmy go, aby mógł pójść dalej i obdarzyć prezentami inne dobre dzieci. Był to wspaniały tydzień mikołajowy, który nasza młodzież harcerska pamięta przez cały rok, i oczekuje na kontynuację tej tradycji w następnym roku.

Karolina Mahut, sam.  
Szczep „Szarotki”

### **Pełnimy Służbę Bliźnim...**

Co roku nasze harcerki, zuchy i skrzaty realizują świąteczną służbę bliźnim przez tradycyjne kolędowanie dla Seniorów w Domu Kopernika w Toronto.

12-go grudnia, 2016 roku, Szczep Szarotki przygotował program dla seniorów który rozpoczął się wejściem kolędników z gwiazdą na salę, śpiewających kolędy. Po tym harcerki z Drużyny Morskie Oko przedstawiły w pięknych kostiumach jasełka.



Byli trzej królowie, kilku pasterzy, wiele aniołków no i oczywiście Jozef i Maryja, która opiekowała się Dzieciątkiem w żłobku. Jasełka były również przeplatane wspólnym śpiewem kolęd. Potem zuchy i skrzaty przedstawiły świąteczne wierszyki i zaśpiewały swoje piosenki dla Seniorów, którzy słuchali tego z wielką radością.

Następnie harcerki z drużyny Krynica przedstawiły piękną kolędę angielską w języku polskim, a także recytowały wiersze świąteczne przeplatane kolędami. Pod koniec, drużynowa Kamila Budyłowska sama zaśpiewała kolędę, zachwycając wszystkich swoim pięknym głosem.



Zakończyliśmy nasze przedstawienie wspólnie odśpiewaną kolędą i życzeniami świątecznymi. Harcerki rozdały Seniorom ręcznie robione aniołki do wieszania na choince. Seniorzy byli tak wzruszeni naszym wspólnym wieczorem kolęd, że niektórym łzy błyszczały w oczach.

Nasza młodzież harcerska była bardzo zadowolona, że mogli znów przynieść radość naszym polskim Seniorom przez świąteczne jasełka i wspólne kolędowanie.

Karolina Mahut, sam.  
Szczep „Szarotki”



## Ćwiczymy Zimą



Chociaż mróz nam szczypał nosy tego dnia, a temperatura była około -10 stopni C, harcerki z Szczepu Szarotki, ubrane stosownie do pogody wyruszyły w sobotę 7-go stycznia, 2017r., do Erindale Park w Mississauga na naukę i ćwiczenie techniki harcerskiej.

Zastępami udałyśmy się na bieg harcerski. Stacje biegu były bardzo ciekawe ze względu na wyznaczone zadania. I tak były

stacje z informacjami napisanymi szyfrem, inna stacja określała kątowno dalszy kierunek marszu. Była też stacja wiedzy z zakresu pierwszej pomocy, a nawet taka z zakresu kucharstwa, kiedy należało upiec sobie kiełbaski nad ogniskiem!

Jedną z najciekawszych stacji była ta gdzie musiałyśmy zbudować nosze z przedmiotów leśnych i osobistych, aby przenieść na nich jedną harcerkę z naszego zastępu. Najbardziej podobała nam się stacja gdzie zbudowałyśmy huśtawkę i pohuśtałyśmy się na niej!

A czy wiecie jak trudno jest rozpalać ogniska w mroźnej temperaturze i jak jeszcze więcej zimny wiatr?! Teraz my to już wiemy...Zakończyłyśmy nasz zimowy bieg techniki harcerskiej gorącą czekoladą i zabawą na śliskim lodzie!

Joanna Poletok, Trop  
Zastępową Zastępu Polskie Kwiaty,  
Drużyna Morskie Oko, Szczep „Szarotki”



## Oplątek Rodziny Harcerskiej

W niedzielę 15-go stycznia, 2017r., w budynku Związku Narodowego w Toronto, miałyśmy jedno z naszych najlepszych przeżyć: wspólny Oplątek z rodziną harcerską! Szczepy Szarotki i Giewont, wraz z całymi rodzinami, spotkały się na wspólne dzielenie się opłatkiem i świąteczny kominek.



Tematem opłatka był „Biało - Czerwone Serca”. To temat który łączy nasze dwie ojczyzny, Polskę i Kanadę, wszak oba kraje budzą w nas patriotyzm i dumę. Podczas kominka nasze skrzaty, zuchy, harcerki i harcerze, a także rodzice, zadawali pytania o Polsce i Kanadzie, wspólnie dzieliliśmy się naszą wiedzą o tym. Czasami odpowiedzi

były bardzo śmieszne, szczególnie od skrzatów. Pytany, w nagrodę za dobrą odpowiedź, otrzymywał serduszko do z awieszenia na choince. Do końca kominka c hoinka całkowicie została ozdobiona biało-czerwonymi serduszkami!

Podczas kominka, śpiewaliśmy dużo kolęd i przedstawialiśmy nasze pokazy. Harcerki z drużyny Krynica zaśpiewały piękną kolędę angielską ze słowami po polsku. Skrzaty przedstawiły pokaz o tym co dla nich oznacza zima. Harcerze ze Szczepu Giewont przedstawili pokaz o podróży Trzech Króli w drodze do szopki w Betlejem. A nasza drużyna Morskie Oko przedstawiła wspaniałą i śmieszny wiersz o tym jak harcerki na obozie zimowym spotkały Św. Mikołaja, który ze saniami wpadł na drzewo.

Harcerki przedstawiły jak, stosując harcerskie metody i znajomość techniki harcerskiej mogłyby pomóc Mikołajowi wyjechać szczęśliwie w dalszą drogę po świecie. Pod koniec kominka, Dh. Andrzej Mahut wygłosił gawędę o ważności utrzymywania łączności między dwoma naszymi ojczyznami, Polską i Kanadą.



Po kominku rodzice z KPH Szarotki przygotowali pyszne pierogi i smakołyki dla wszystkich, za co jesteśmy bardzo wdzięczne. Do następnego opłatka!

Julia Stec, zastępowa

Drużyna Morskie Oko, Szczep „Szarotki”



## Wspólny Oplątek

Jest tradycją że szczepy harcerskie mają wspólne opłatki. Tak też było i w tym roku kiedy to w niedzielę 15go stycznia, harcerki ze szczepu Szarotki i harcerze ze szczepu Giewont spotkali się na wspólnym opłatku. Spędziliśmy radośnie popołudnie śpiewając kolędy i uczestnicząc w różnych zabawach.

Tematem opłatka było “serce biało-czerwone”. Choinka była udekorowana również serduszkami i wyglądała uroczonie.

Druhna Szczepowa, przywitała obecnych i złożyła wszystkim życzenia.

Następnie tradycyjnym polskim zwyczajem dzieliliśmy się opłatkami. Trwało to dość długo bo każdy chciał nawzajem składać życzenia.

Nie jesteśmy urodzeni w Polsce jednak zachowujemy polskie tradycje, znamy polski język, jesteśmy bardzo dumni z kultury polskiej i po prostu chcemy być polskimi harcerkami i harcerzami. Rok temu, Polska obchodziła 1050 rocznicę chrztu, a w tym roku Kanada obchodzi 150 lecie. Polska jest starsza, ale polskie zwyczaje nigdy nie zginą. Oplątek zakończył wspólny obiad, bardzo smakowały nam pierogi i słodycze a uśmiech na buziach oznaczał zadowolenie.

Czuwaj!

Victoria Krolicka



## Szarotki na Łyżwach



Zamiast na zbiórkę do szkoły, w poniedziałek 19-go stycznia, 2017r., harcerki ze Szczepu Szarotki wybrały się na łyżwy do Colonel Samuel Smith Park przy jeziorze Ontario w Toronto.

Pogoda była mroźna, ale harcerki przyszły ciepło ubrane, gotowe do jazdy na łyżwach.

Rozpoczęłyśmy od nauki jazdy na łyżwach bo nie wszystkie harcerki były takie sprawne w jeździe na łyżwach. Potem, zastępami ćwiczyłyśmy pokazy



na łyżwach, które musiałyśmy zaprezentować innym zastępom. Wszystkie pokazy zastępów były wyjątkowe! Potem jeszcze był czas na wyścigi i fajną zabawę na łyżwach!

Po pewnym czasie, nasza drużynowa, dhna. Karolina, zgromadziła nas na niespodziankę tego wieczoru: obrzęd nadawania sprawności łyżwiarki. Nasze harcerki były bardzo dumne z tego, że przez naukę i ćwiczenie oraz wspólną zabawę z koleżankami na łyżwach, zdobyły kolejną sprawność.

Po obrzędzie poczęstowano nas ciastkami i gorącą czekoladą. Wszystkie harcerki wracały do domów z uśmiechem na buzi po tym wieczorze na łyżwach!

Julia Stec, zastępowa, Zastęp Wysokie Tatry  
Drużyna Morskie Oko, Szczep „Szarotki”

## Poznajmy Kanadę

Wędrownicy ze szczepów Warszawa, Wigry i Oakville wybrali się na biwak do Pretty River Valley Provincial Park w Collingwood, ON. Zbiórka została wyznaczona w okolicy Blue Mountain 5 listopada o 9:00 rano przyjechało 6 wędrowników i 4 osoby z komendy.



Mieliśmy rozpoczęcie i biwak “Poznajmy się i Kanadę” wyruszył na trasę. Zgodnie z tematem biwaku wędrownicy otrzymali materiały o historii Kanady z którymi zapoznaliśmy się w czasie wędrowki, aby poszerzyć swoją wiedzę, co jest szczególnie ważne w roku jubileuszu 150-lecia Kanady.

Trasa naszej wędrowki była naprawdę bardzo ładna i urozmaicona. Pogoda jednak trochę gorsza, jak przystało na tę porę roku, pochmurno, chłodno i długo trwająca mgła.

W lesie, gdzie zaczynała się nasza trasa, ziemia pokryta było grubą warstwą liści, co często utrudniało odszukanie właściwej ścieżki. I właśnie z tego powodu już na początku zbłądziliśmy w lesie i wydłużyliśmy sobie drogę o parę kilometrów.

Część trasy prowadziła między farmami, była więc w zasadzie prosta, ale otaczające nas wzgórza urozmaicały ją. Po południu ogrzało nas słońce, które przebiło się między chmurami i wydobyło piękno tej części naszej drogi między pagórkami, czasem dość wysokimi a po przeciwnej stronie strumykami z czystą





krystalicznie wodą, którą z chęcią piliśmy. Wreszcie doszliśmy na teren noclegu i wtedy wędrownicy od razu zabrali się do pracy. Zbieraliśmy drewno na ognisko i szybko rozstawiliśmy namioty. Akurat wtedy gdy namioty były rozstawione, słońce zaszło więc przygotowaliśmy sobie kolację przy lampionach.

Po kolacji ubraliśmy mundury przygotowując się na harcerskie ognisko. Wróciliśmy do tematu naszego biwaku. Rozmawialiśmy o

historii Kanady, o swoich aktualnych pozycjach w życiu, jak i o swojej przyszłości.

Próbowaliśmy też ocenić naszą pozycję w społeczeństwie i zrozumieć w jaki sposób możemy pomagać społeczeństwu w którym żyjemy. I tak zakończył się nasz pierwszy dzień.



W niedzielę rano pogoda bardzo nas zaskoczyła. Namioty były pokryte lodem, na skutek spadku w nocy temperatury poniżej 0-Celcjusza. Dla większości z nas była to najzimniejsza jak dotąd noc spędzona pod namiotem.

Jakby w nagrodę za nocny chłód w ciągu dnia mieliśmy ciepłą, słoneczną pogodę. Trasa powrotna była w zasadzie ładniejsza niż poprzedniego dnia z jednym wyjątkiem. Przed nami wznosiło się około 900 m wzgórze, które należało zdobyć. Mimo ciągle

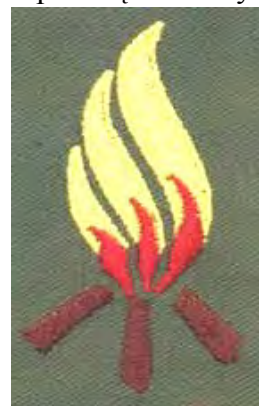
odczuwanego zmęczenia wszyscy doszli na szczyt. Tutaj odbył się obrzęd nadania chust wędrowniczych czterem uczestnikom biwaku.

W końcowym etapie naszej wędrówki zwiedziliśmy jaskinie położone głęboko pod powierzchnię (przynajmniej 15 stóp), które wywarły na nas duże i wspaniałe wrażenie. Naprawdę warto było je zobaczyć.

Podsumowując możemy powiedzieć, że napotykałiśmy pewne trudności, które jednak udało się nam pokonać, ale pozostało nam wiele wspaniałych wspomnień.

Wzbogaciliśmy swoją wiedzę o Kanadzie, pięknym kraju w którym żyjemy. Będziemy mogli dzielić się tymi faktami i przeżyciami z harcerską bracią z różnych krajów, uczestnikami nadchodzącego Światowego Złotu w Kanadzie.

Patrick Michalski, h.o.  
Szczep „Warszawa”





## Biwak “Fleur de Lys”.



Wspólny biwak wędrowników ze Szczepu Warszawa (Toronto-Scarborough, ON) oraz wędrowniczek z Hufca Ogniwo (Montreal, QC) odbył się w dniach 6-8 stycznia, 2017r.

Nawiązując do podobieństwa lilijki w herbie Quebec, miejsca biwaku, i lilijki harcerskiej, biwak został nazwany “Fleur de Lys”. Wyprawę 6 wędrowników i 3 osób z Komendy czekała dość długa podróż, więc zbiórka i wyjazd samochodem nastąpił już o 8-mej rano. W czasie podróży nawiązały się rozmowy na różne tematy od polityki, przez ekonomię, zdrową żywność aż po malarstwo. Było to ciekawe, ale potrzebna była też przerwa w podróży. Zatrzymaliśmy się, aby zwiedzić Trois Rivières, (Quebec) historycznie drugie po Quebec City, najstarsze miasto Kanady. Dwa patrole wędrowników ruszyły na zwiad według

programu gry terenowej. Wyznaczonych zostało kilka obiektów m.in. katedra, najstarszy dom, dawne więzienie oraz latarnie przy rzece, które należało zwiedzić i udokumentować ten fakt.

Warunki były trudne, bo temperatura wynosiła -20 stopni Celsjusza, więc już po około pół godziny wszyscy udali się do restauracji na ciepły posiłek. Wybraliśmy mniej znane potrawy, a więc zupę z rzepy oraz escargot, czyli ślimaki. Niektórzy jedli je po raz pierwszy, ale jedzenie wszystkim smakowało.

Tak rozgrzani wyjechaliśmy w dalszą drogę do Quebec City, gdzie czekały już na nas wędrowniczki z Montrealu.

Po wspólnym posiłku przygotowanym przez wędrowniczki (bardzo dobry w warunkach zimowych rosół) mieliśmy wspólne gry, dyskusje i zakończyliśmy dzień kominkiem.

W sobotę rano wyjechaliśmy do miasta, aby przygotować kolejną grę terenową. Dwa patrole wędrowniczek i wędrowników otrzymały pakiety z mapą na której zaznaczono miejsca, które należało odszukać.

Celem gry było również zgromadzenie informacji na temat opisanych w pakiecie znanych postaci związanych z Quebec City. Gry terenowe wzbogaciły naszą wiedzę o początkach Kanady w roku jubileuszu 150-lecia istnienia naszego państwa. W czasie przerwy w grach w restauracji St. Hubert zjedliśmy ciepłą zupę i przygotowane przez nas kanapki.





Następnym punktem naszych zajęć była jazda na łyżwach na pięknym, dużym lodowisku znajdującym się w miejscu historycznej walki na Plaines d'Abraham.

Kolację w chalet przygotowaliśmy wspólnie w bardzo nietypowy sposób. Był to system sztafetowy, każdy patrol gotował przez 4 minuty i następnie przekazywał „pałeczkę” czyli instrukcję następnemu patrolowi. Dało to wszystkim możliwość współpracy i zdobycia doświadczenia w gotowaniu.



Wieczorem pojechaliśmy do Akwarium, gdzie na zewnątrz odbywał się „Festi de Lumiere” (festiwal świateł) połączony z muzyką i tańcem. Naprawdę jest to piękne, kolorowe w radosnej atmosferze przeżywane widowisko.

Po powrocie do chalet, mieliśmy grę na temat historii Kanady a na zakończenie dnia, ubrani w mundury, kominek. Był on udany, co potwierdza fakt, że zakończył się dopiero o północy.

Niedziela była dniem kończącym nasz biwak więc przed opuszczeniem chalet zjedliśmy śniadanie, spakowaliśmy rzeczy i sprzątnęliśmy pomieszczenie. Na niedzielną Mszę św., odprawianą oczywiście w języku francuskim, pojechaliśmy do Cathédrale-Basilique de Notre-Dame de Québec. Katedra ta jest najstarszym kościołem w Północnej Ameryce, zachwyca pięknem architektury i bogactwem wystroju. Tutaj znajdują się jedne spośród ośmiu w całym świecie kanonicznie zatwierdzonych Drzwi Miłosierdzia, otwartych w czasie Roku Miłosierdzia.



Po Mszy św. nastąpiło oficjalne zakończenie biwaku.

Zanim opuściliśmy Quebec City jeszcze raz poszliśmy do restauracji La Buche na smaczne tradycyjne francusko-kanadyjskie jedzenie. Posiłek spożywaliśmy słuchając na żywo muzyki Quebecois.

Przed pożegnaniem i wyjazdem w drogę powrotną wędrowniczki i wędrownicy wymienili jeszcze swoje wrażenia z kończącego się biwaku.

Wszyscy uważali, że biwak był świetną okazją dla bliższego poznania się. Równocześnie realnie zetknęliśmy się z kulturą francuską na tle historii Kanady.

Wracaliśmy do domów wzbogaceni pogłębioną wiedzą o naszym kraju i zdobytym doświadczeniem.

Patrick Michalski, h.o.  
Szczep „Warszawa”.



## Zimowisko „Polaris”

W dniach 2- 6go stycznia 2017 roku, wędrowniczki z Hufca Watra uczestniczyły w zimowisku “Polaris” na stancy Karpaty, na Ontaryjskich Kaszubach. Ciekawostką jest, że takiego zimowiska nie było już od wielu lat. Funkcje komendantki zimowiska pełniła drużna Ania Piotrowski, phm. przy pomocy drużny obożnej Alexandry Krawiec, sam, instruktorki na zimowisku Pauliny Węgrzyn, p.wd. oraz pani Doroty Sutherland i drużna Grzegorza Wołajko. Bez ich pomocy zimowisko nie mogłoby się odbyć.



W pierwszym dniu wędrowniczki utworzyły patrole, nadając im nazwy. Wspólne gry miały na celu bliższe poznanie się. Apelem oficjalnie rozpoczęłyśmy zimowisko. „Nie liczy się twoje otoczenie, ale twoja postawa” zostało naszym hasłem. Wędrowki piesze i wycieczki były w planie na każdy dzień. W pierwszą wędrowkę na stary teren Szczepu Zarzewie wyruszyłyśmy już tego dnia.

Przygotowując się do wykonania zadania należało spakować prawidłowo plecak, uwzględniając warunki i długość trasy. Wędrowki wiązały się z realizacją zadań, których wykonanie było oceniane przez kadrę. Nagrodą były punkty przyznawane patrolowi, który najlepiej wywiązał się z zadania. Pierwszy dzień zakończyłyśmy kominkiem.

We wtorek rano, mimo deszczowej pogody, wyruszyłyśmy do miasteczka Barry’s Bay oddalonego o 13 km od Stancy Karpaty. Tutaj we własnym zakresie przygotowałyśmy posiłek: zupę zagotowaną na przyniesionym palniku i kanapkę. Troszeczkę wolnego czasu i powrót na stancję, gdzie mimo zmęczenia z chęcią zabrałyśmy się do następnego zadania: malowania zwierząt w stylu indiańskim. I tak minął kolejny dzień, tradycyjnie zakończony kominkiem przy śpiewie piosenki zimowiska zatytułowanej „Piosenka z Liściem”.

Środa przyniosła nam pewną niespodziankę: wędrowkę na nartach biegowych. Niedaleko Kaszub znajduje się bardzo ładny Opeongo Nordic Ski Club z wieloma trasami przygotowanymi do nart biegowych. Zadanie nie było łatwe, bo pokonałyśmy trasę około 10 km, a większość z nas po raz pierwszy próbowała swoich sił na nartach biegowych, przyswajając sobie technikę tego sportu.

Przygotowany samodzielnie obiad dodał nam sił do kontynuowania jazdy na nartach. Szczególnie przy pięknej, zimowej pogodzie, krajobraz obserwowany w czasie przebywania na trasie był naprawdę zachwycający.

Inny charakter miały nasze zajęcia popołudniowe po powrocie do bazy. Jedna grupa wyruszyła na kolędowanie do polskich rodzin w Barry’s Bay oraz do księdza w Wilnie, gdzie zostałyśmy bardzo mile przyjęte. Druga grupa miała zbudować ognisko na jeziorze Halfway. Ku naszej radości dowiedziałyśmy się, że warstwa lodu na jeziorze jest wystarczająco gruba, aby zrobić tam ognisko. Ciepło pochodzące od ogniska i radosny śpiew na zamrażającym jeziorze w pełni nas rozgrzały.





W czwartek rano odwiedziłyśmy tereny, gdzie w czasie akcji letniej są obozy (Stаницa Bucze i 3 tereny na ulicy Vistula). Teraz trudno było nawet wyobrazić sobie, że tereny pokryte grubą warstwą śniegu, zresztą wyglądające uroczo, są w lecie terenami obozowymi.

Mimo zimowych warunków nie było przeszkód, aby zagrać w „tug of war” i zorganizować konkurs na najlepszą figurę

ulepioną ze śniegu. Po południu miałyśmy spotkanie z panem Dave Harris, który jest w kanadyjskim wojsku i od wielu lat uczy nas różnych praktycznych rzeczy. Tak zapoznaliśmy się z zasadami poprawnego ubierania w zimie, budowy i rozpalania ogniska na śniegu czy wreszcie prawidłowej budowy zimowego szałas. Dziękujemy za te cenne rady, które będziemy stosować w naszych zimowych wyprawach.

Na piątek, ostatni dzień zimowiska, pozostała nam programowa wyprawa na Trzy Krzyże. W śniegu po kolana i z plecakami, przy dość silnym mrozie, podejście pod szczyt góry to było dość trudne zadanie. Zahartowane w ciągu poprzednich dni, pokonałyśmy te wszystkie trudności i dotarłyśmy do celu. Nagrodą za to był popołudniowy kulig zorganizowany przez dha Grzegorza.

Myślę, że w czasie tego zimowiska nauczyłyśmy się wielu rzeczy, które będą przydatne w czasie tegorocznego Zlotu w Kanadzie. I tak zakończyła się nasza zimowa przygoda!

Czuwaj!

Alexandra Krawiec, sam.

Szczep Wieliczka

## Rocznica Niepodległości



Święto Niepodległości Polski, które przypada na dzień 11 listopada, obchodziliśmy tego roku w niedzielę 13 listopada. W kościele Świętej Trójcy w Windsor została odprawiana z tej okazji Msza św. w której brało udział harcerstwo, zespoły, „Tatry” i „Nadzieja” oraz inne organizacje polonijne.

Rozpoczęcie Mszy św. poprzedziło wejście pocztów sztandarowych.

W homilii Ksiądz przybliżył nam historię Święta Niepodległości Polski, a także rozwoju naszej parafii św. Trójcy w kontekście rosnącej licznie polskiej emigracji w Windsor.





Po Mszy Św. pojechaliśmy na cmentarz Heavenly Rest, gdzie po krótkim wprowadzeniu przez druha Patryka, modliliśmy się wspólnie za wszystkich żołnierzy, którzy walczyli i oddali życie za Polskę. Na zakończenie obchodów reprezentanci organizacji polonijnych złożyli wieńce.

Po oficjalnych uroczystościach na cmentarzu, udaliśmy się do Domu Polskiego, gdzie mieliśmy wspólny

lunch ufundowany przez Związek Weteranów. Część artystyczną poprzedziło odśpiewanie hymnów Kanady i Polski. Mieliśmy okazję oglądać występy zespołów Tatra i Nadzieja oraz wysłuchać chóru św. Cecylii.

Na zakończenie poczęstowano nas smacznymi pączkami, a grupowe zdjęcia będą świadectwem naszego spotkania.  
Czuwaj!

Patrycję Soszyńską, och.  
Drużyna "Lilie"



## DOTACJE

Berezowski, T	50.00
Blacharska, L	20.00
Czubak, T	100.00
Fiedler, S	10.00
Gondek, M	100.00
Gożkowska, Z	25.00
Hill, D	35.00
Kamińska, Marta	15.00
Knutel, A	10.00
Krawczyk, Irena	10.00
Karska, M	20.00
Latoszek-Green, M	10.00
Lenart, K	20.00
Lis, Yola	5.00
Mahut, B	25.00
Mahut, E	10.00
Malicki, M	105.00



McDonald, E	50.00
Muniak, E	40.00
Nakoneczna, M	10.00
Ołowiecka, S	20.00
Opiola, L	20.00
Pogoda, A	20.00
Pogoda, K	15.00
Razumienko, E	50.00
Sader, K	10.00
Sadowska, R	25.00
Sandig, H	45.00
Stępień, K	100.00
Sulatycka, E	20.00
Węgrzy, P	25.00
Węgrzyn, T	25.00
Wilowska, I	50.00
Zankowicz, W	25.00

Szczep Beskidy	50.00
Szczep Kartuzy	144.00
Szczep Poprad	100.00
Szczep Warszawa	30.00
Szczep Wigry	100.00
KPH Szarotki	100.00



Serdecznie dziękujemy wszystkim ofiarodawcom. Czeki prosimy wystawiać na Konto: **PSA-ZHP „WICI’ FUND**. Nie możemy pokwitować dotacji do ulg podatkowych (Income Tax).

**ADRES REDAKCJI:**  
**75 Humbercrest Blvd.,**  
**Toronto, Ontario, M6S 4L2**  
**Email: [wandak1@rogers.com](mailto:wandak1@rogers.com)**

Phm. Błońska, Jadwiga  
Dzh. Knutel, Halina

Dzh. Kalinowska, Wanda  
Dzh. Łopińska, Anna

Hm. Karska-Emin, Monika  
Dzh. Łopiński, Mieczysław

Skład Komputerowy Józef Żegliński, P. Eng.

**Materiały do następnego numeru proszę nadesłać do 30-go września, 2017r.**  
Redakcja dziękuje za wszystkie nadesłane materiały, lecz zastrzega sobie ich wykorzystanie oraz prawo do skrótów i poprawek redakcyjnych. Wypowiedzi umieszczone w „Wici” nie zawsze są zgodne z opinią Redakcji.



# KOMINEK SKRZATÓW i ZUCHÓW - 2017





# KOMINEK SKRZATÓW i ZUCHÓW - 2017







ZWIĄZEK  
HARCERSTWA  
POLSKIEGO



CHORĄGIW  
HARCEREK  
W KANADZIE

